

HOŁD PAMIĘCI

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj w dniu 1 września punktualnie o godzinie 12 rozległ się nad całą Polską przejmujący dźwięk syren alarmowych, syren fabrycznych. Rozbrzmiały dźwięki syren okrętowych.

Zamarł wszelki ruch, znieruchomiały maszyny w zakładach pracy zatrzymały się samochody, tramwaje, zatrzymali się na ulicach przechodnie. Przez 2 minuty cała Polska w głębokim skupieniu — w 30. rocznicę napadu hitlerowskich

najeźdźców na nasz kraj — oddała hołd pamięci tych wszystkich, którzy polegli w tej największej z wszystkich wojen — w walce z faszyzmem, za „wolność naszą i waszą”.

W miejscowościach upamiętnionych walkami oddziałów polskich przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy we wrześniu 1939 roku, walkami oddziałów partyzanckich w czasie okupacji oraz w miejscach martyrologii narodu w latach II wojny światowej — odbywały się manifestacje antywojenne lud

(Dokończenie na str. 2)

XII ZJAZD PISARZY ZIEM ZACHODNI I PÓŁNOCN

Pisarze w obronie pokoju

GDAŃSK (PAP)

1 września 1939 roku o godz. 4.45 padły w Gdańsku pierwsze strzały z pancernika „Schleswig-Holstein” rozpetujące najbardziej krwawą w historii na rodów wojnę.

Tutaj — nad polskim Bałtykiem — wojna zrodziła symbole odwagi i męstwa: Pocztę Polską, Westerplatte, Kępę Oksywską, Półwysep Helski.

Prastary polski Gdańsk gościł, w 30. rocznicę tragicznego Września 180 pisarzy przybyłych ze wszystkich ośrodków literackich kraju.

Pierwszy dzień obrad XII Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych rozpoczął się 1 bm. w sali nowo wybudowanego Teatru „Wybrzeże” — w centrum przywróconej do życia z ruin i zgłiszcz Gdańskiej Starówki.

Na obrady przybyli: członkowie Biura Politycznego — sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko i I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Kociolek, sekretarz KC — Stefan Olszowski, kierownik Wydziału Kultury KC — Wincenty Kraśko, minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka oraz przewodniczący prezydium WRN w Gdańsku — Tadeusz Bejma.

Przemówienie na obradach XII Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych wygłosił m. in. tow. Zenon Kliszko.

W godzinach wieczornych uczestnicy Zjazdu wzięli udział w antywojennej manifestacji w Gdańsku.

XII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych kontynuuje obrady.

Wielkie manewry Bundeswehry

BONN (PAP)

W dniach od 8 do 12 września odbędą się w NRF w pobliżu granicy z NRD wielkie manewry Bundeswehry. Noszą one kryptonim „Roesselsprung” (ruch skoczkiem).

W manewrach tych wezmą także udział wojska amerykańskie. W związku z tym ze Stanów Zjednoczonych do NRF przetrącono drogą powietrzną dodatkowe oddziały wojsk amerykańskich.

Pierwsze „Phantomy” dla Izraela

NOWY JORK (PAP)

Tygodnik „Newsweek” podaje w ostatnim numerze że jeszcze w bieżącym miesiącu przybędzie do Izraela pierwszy transport amerykańskich myśliwców bombardujących typu „Phantom”.

Transport ten będzie zawierał osiem sztuk tego typu samolotów. Jak wiadomo, ogółem tej 4 w zamówił w Stanach Zjednoczonych 56 samolotów wojskowych (w tym 6 samolotów zwiadowczych). Bombowce typu „Phantom” rozwijają szybkość 1600 mil na godzinę i są wyposażone w nowego typu działka szybkostrzelne.



na str. 4 i 5

PREZYDENT CSRS LUDVIK SVOBODA PRZYBYŁ DO WARSZAWY

Przyjaźń i bratersiwo

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj rano — na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Marszałka Polski Mariana Spychalskiego — przybył do Polski z kilkudniową wizytą przyjacieli prezydent Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej gen. armii Ludvik Svoboda z małżonką i córką. Prezydentowi towarzyszą: minister obrony narodowej CSRS gen. płk. Martin Džur, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych CSRS Vaclav Pleskot, dyrektor Biura w Kan-

celarii Prezydenta CSRS Mikulas Galan.

Wraz z prezydentem przybyła grupa kombatantów — b. żołnierzy sformowanego na terenie Polski w 1939 r. Legionu Czechów i Słowaków.

Po uroczystym powitaniu dostojnych gości w udekorowanym odświętnie porcie międzynarodowym na Okęciu przez członków najwyższych władz partyjnych i państwowych oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa Warszawy, prezy-

(Dokończenie na str. 2)



W Demokratycznej Republice Wietnamu. Na zdjęciu: zbiór bawełny na polach gospodarstwa To Hien CAF — VNA

Święto walczącego Wietnamu

Po raz 24. nasi wietnamscy towarzysze i przyjaciele obchodzą dziś swe święto narodowe: rocznicę proklamowania Demokratycznej Republiki Wietnamu. Obchodzą je w warunkach wojny, jak tyle razy na przestrzeni bez mała ćwierćwiecza. Obchodzą w walce o wolność i integralność swego narodu przeciwko imperialistycznej agresji, dając codziennie przykład niezwykłości idei której ucieleśnieniem stała się w części Wietnamu DRW.

Powstanie 2 września 1945 r. Demokratycznej Republiki Wietnamu, która obejmowała wówczas nie tylko Północ, ale cały kraj — było ukoronowaniem licznych walk niepod-

ległościowych Wietnamczyków, bezpośrednim owocem rewolucji sierpniowej i klęski zadanej okupantom japońskim. Proklamowanie DRW przynosiło ludowi wietnamskiemu wolność, wyzwolenie społeczne i pokój, którym jednak niedługo miał się cieszyć. Już w rok później wrócili do Wietnamu starzy kolonizatorzy francuscy i walka o niepodległość rozgorzała na nowo. Skończyła się ona po siedmiu latach pamiętną klęską kolonizatorów francuskich pod Dien Bien Phu i podpisaniem Układów Genewskich z 1954 roku.

(Dokończenie na str. 3)

Apel do pisarzy wszystkich narodów

My, pisarze polscy, zebrani w Gdańsku — mieście wybuchu II wojny światowej, w 30. jej rocznicę — pisarze narodu, który poniósł w obronie wolności ofiary największe —

My, kombatanci, byli jeńcy

wojenni i niewolnicy niemiecy, byli więźniowie obozów i katowni gestapo.

My, ocaleni z dymów Stutthofu, Majdanka, Dachau, Mauthausen i Oświęcimia.

Wzywamy pisarzy wszystkich narodów, aby razem z

nami podjęli całym sercem i potęgą swych talentów walkę przeciwko wojnie, w obronie życia, kultury i cywilizacji.

Podnosimy nasz głos z Gdańska, z miasta, w którym przed trzydziestu laty padły pierwsze salwy i pierwsze ofiary drugiej wojny światowej — miasta, które hitlerowski imperializm i militarizm uczyniły zarzewiem tej wojny i które — zawsze powinno być nie tylko symbolem cierpienia, ale i przestroga dla świata!

Bo oto znów w kraju, który w XX wieku rozpał dwie wojny światowe, powstaje po teźna armia odwetu i formują się neofaszystowskie szeregi.

Wciąż nie wygasają ogniska, z których pożar wojny może roznieść się na cały świat. Trwa agresja Stanów Zjednoczonych w Wietnamie.

(hm)

(Dokończenie na str. 2)



Jak już informowaliśmy, w niedziele odbył się w Zakrzewie (pow. złotowski) wiec antywojen-ny.

Na zdjęciu: przemawia I sekretarz KW PZPR prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD — tow. Stanisław Kujda

Fot. CAF — S. Kraszewski

W WARSZAWIE

„Koszalińskie plenery 1963-68”

WARSZAWA (PAP)

Dzisiaj otwarta zostanie w gmachu „Zachęty” w Warszawie wystawa pn. „Koszalińskie plenery 1963-1968”. Eksponowane będą na niej prace powstałe na sześciu kolejnych plenarach koszalińskich w Olszynie — dzieła zarówno artystów polskich, jak i zagranicznych. 70 ich prac pochodzi ze zbiorów Muzeum Pomorza Srodkowego w Słupsku.

Wystawa trwać będzie do 25 bm.

Witaj szkoło!

* (Inf. wł.)

Dzisiaj — doroczna powakacyjna scena: z kwiatami dla nauczycieli śpieszą uczniowie na uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Jest dziś w szkolnych murach szczególnie gwarno i radośnie. Trzeba podzielić się wrażeniami z udanego w tym roku lata, powitać dawnych i nowych kolegów, nauczycieli i wychowawców.

W naszym województwie, podobnie jak w całym kraju, najliczniejszą grupę młodzieży szkolnej stanowią uczniowie szkół podstawowych. Jest ich w Koszalińskim ponad 165 tys. Ponad 16 tys. dziewcząt i chłopców uczyć się będzie w zasadniczych szkołach zawodowych, ponad 11 tys. — w technikach i liceach zawodowych, ponad 7 tys. — w liceach ogólnokształcących. Nowy rok nauki rozpoczynają też uczniowie espeerów, słuchacze szkół pomaturalnych oraz ponad 16 tys. uczniów szkół dla pracujących. Ich wszystkich uczyć będzie i wychowywać 10,5-tysięczna rzesza pedagogów.

Radosne jest rozpoczęcie roku szkolnego zwłaszcza w tych szkołach, gdzie budowlani dotrzymali terminów oddania do użytku nowych pomieszczeń, gdzie na czas wyremontowano budynki szkolne. M. in., jak już informowaliśmy, dziś zostaje przekazany młodzieży internat Liceum Ogólnokształcącego w Bytowie, wybudowany przez załogę

Słupskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego ze środków SFBSiL.

Przed nauczycielami i uczniami 10 miesięcy wyjątkowej pracy. Życzymy w niej jak najlepszych wyników!

(beś)

W TELEGRAFICZNYM SKROCIE

● WARSZAWA

Trwa tu 2-dniowy, jubileuszowy zjazd Stowarzyszenia Techników Cukrowników, które obchodzi 50-lecie swojej działalności.

● BELGRAD

Na zaproszenie min. spraw, zagranicznych Jugosławii, M. Tepavaca w dniach od 2 do 4 września br. złoży wizytę w Jugosławii min. spraw zagranicznych ZSRR A Gromyko.

● RZYM

Gościu tu z dwudniową wizytą min. spraw zagranicznych NRF Brandt.



CAF — Miedza

Wczasy Turystyka

HALINA SZ. z WROCŁAWIA: Byłam w Kołobrzegu w ubiegłym roku i dlatego muszę stwierdzić, że znacznie zwiększyła się liczba placówek gastronomicznych. Szczególnie dobrze rozwiązany jest problem zaopatrzenia w pasie nadmorskim. Z pewnym zdziwieniem dostrzegam jednak dziwne obyczaje, panujące w kołobrzesckiej gastronomii. Po przyjęciu zamówienia kelner obowiązuje jest zostawić na stoliku rachunek z wyszczególnionymi potrawami i ich cenami — tak przynajmniej jest u nas. Tymczasem w Kołobrzegu, kiedy przychodzi „do płacenia, kelner liczy z głowy”. Konsument nie wie, czy płaci za jedzenie, czy za dofinansowanie roku urodzenia. W ładnej kawie „Morskie Oko”, pomijając, że na podłodze kelnerki czeka się prawie godzinę, nie bardzo jest w czym wybierać. Same tarty po odpowiednio wysokich cenach. Jadłospis z kwiatami! Mile natomiast wspomnę pobyt w restauracji „Płazowa” — szybka obsługa i choć reklamowałam potrawę, sprawa została załatwiona kulturalnie i bez dyskusji. Jako pracownik gastronomii widzę te wszystkie niedociągnięcia. (mir)

STANISŁAW SZKRABA, sekretarz KW PZPR w RZESZOWIE: Przejechałem samochodem przez całe woj. koszalińskie i muszę stwierdzić, że okolice są tu naprawdę piękne. Drogi dobre, a przy nich punkty wypoczynku

O Ziemi Koszalińskiej powiedzieli nam:

dla zmotoryzowanych. Sam Kołobrzeg jest czystym, rozwijającym się miastem, z ładnymi obiektami, parkami, dobrze utrzymaną plażą. Pierwszy raz jestem tu wczasach „Gromady” i dotychczas nie mogę na nic narzekać. Jest dobra organizacja, wyżywienie. Jest możliwość wyboru, każdy może sobie samodzielnie rozplanować czas. Szkoda tylko, że na każdym kroku spotyka się tu aż tylu znajomych; (mr)

W kolejce do stacji... (II)

— Gdy zjawił się po raz trzeci w tobie, pomyślałem sobie: oj, coś niedobrze. Pewnie czegoś nie zauważyliśmy przy naprawie jego syrenki. Tym razem jednak czekała nas przyjemna niespodzianka, gdyż mężczyzna położył na biurku... dyplom życzliwości — opowiadała kierownik stacji TOS w Koszalinie, Janusz Pawlikowski.

DYPLOM za niezwykłą życzliwość i szybkie wyleczenie syrenki od pechowego turysty z Warszawy”. Czytałem te słowa wypisane przez wdzięcznego warszawiaka na standardowym formularzu, jednocześnie przypominając sobie częste na rzekania właścicieli „4 kółek” na trudności z dostaniem się do stacji obsługi, a także lekceważące machanie ręką na pytania o jakość usług. Jak to właściwie jest z tymi usługami motoryzacyjnymi? Dobrze czy źle? W poszukiwaniu prawdy, o ile taka w ogóle może być, niżej podpisana w towarzystwie kierownika Wydz. Komunikacji Prez. WRN w Koszalinie, mgra Edmunda Olezaka postanowili sami pokoleć do zaklętych wrót na szczytach toś, motocybów i innych instytucji zajmujących się tą dziedziną usług. Oczywiście, jako anonimowi zmotoryzowani turyści.

BRAKUJE CZĘŚCI

Pierwszym etapem jest no wczesna stacja TOS przy ul. Findera w Koszalinie. Ustawia my się w kolejce do okienka,

za którym wisi wywieszka — biuro obsługi klienta. Przed nami kilku mężczyzn, przebieżając z kartami gwarancyjnymi i fiałów 125 P w rękach. Podśmujemy rozmowy.

— Trzeba naprawić licznik... Tylko czy można zrobić to szybko bo jestem przejeżdżającym...

— Proszę bardzo, postaramy się zrobić to do godziny 9... Oto numer... — odpowiada pani z zażyłością.

— Ale co zrobić z panem? — zwraca się następnie do młodego mężczyzny. — Mam dziś sporo klientów, a to zdaje się coś poważnego z tym oblem...

— Nie wiem, jakieś stuki w silniku...

— Możemy przyjąć wóz, ale nie będzie dziś gotowy, najwyżej jutro... Zgadza się pan? To proszę wypełnić zlecenie...

Uważnie słuchający tego dialogu, kolejny patent zaniepokoił się wiele.

— Panie mistrzu, woła do przechodzącego mężczyzny w firmowym fartuchu — proszę dziś przyjąć mój wóz, ja pomogę przy pracy...

— Nie chodzi o pomoc, drogi panie, a o miejsce... A z tym jest kłopot. Zobaczymy, co się da zrobić...

Nie zdaliśmy zgłosić swego fikcyjnego oczywiście zamówienia, jako że w uwerenowską wołga jest w całkowitym porządku, bo właśnie nas zidentyfikowano.

— Dzień dobry, panie kierowniku, dzień dobry pani reaktor — słyszymy za plecami. I kierownik stacji już nas zaprasza do swego pokoiku, zasypuje informacjami.

O, dziś państwo trafili na nietypowy dzień... Wyjątkowo mało wozów. Często o 7. rano stoi ich kilkanaście przed bramą. W ciągu dnia zjawia się ich tu około 60. Nic dziwnego, do niedawna byliśmy jedyną na wybrzeżu stacją autoryzowaną do obsługi polskich fiałów... Pomijając już związaną z tym faktem oraz sezonem frekwencję w tobie, pracę utrudnia nam chroniczny brak części zamiennych, zwłaszcza do fiałów. I to jest główną przyczyną, że nie zawsze możemy wywiązać się z obowiązku dokonania napraw gwarancyjnych w terminie nie przekraczającym 14 dni. Teraz np. brakuje filtrów do oleju, jakże więc możemy prawidłowo wykonywać przegląd, w ramach których powinno się wymienić filtr. Obecnie 5 fiałów stoi bezczynnie, gdyż nie ma do nich potrzebnych części... W tym sezonie notujemy zwiększoną liczbę klientów. Jeżeli w ciągu całego ubiegłego roku stacja zrealizowała 3800 zleceń, to do 20 sierpnia br. — już 3000. A zlecenia wystawia się tylko przy wykonywaniu większych usług. Gdy dodamy do tego tzw. usługi proste, wynika, że obsłużyliśmy dotąd ponad 6 tysięcy samochodów. By uporać się jak najszybciej z obsługą niecierpliwych się zmotoryzowanych turystów rozwiązaliśmy w sezonie brygadę napraw głównych, jej członkowie również zajmują się wykonywaniem usług. A i tak nierzadko na

terenie stacji wieczorem pojawiają się namioty. To nocują przyjezdni, oczekujący zakończenia napraw, by ruszyć w dalszą drogę.

Tak wygląda sytuacja w najnowocześniejszej stacji obsługi w Koszalinie. Nie jedziemy do innych, bo i po co; widzieliśmy nieraz zastawiony syrenkami plac przed „Motozbytem”, kolejki samochodów przed innymi stacjami. Jedziemy do Słupska.

WSZĘDZIE WYKOPKI

Konia z rzedem temu turyście, który przyjeżdżając po raz pierwszy do Słupska, trafił bez możnego wypytywania się, do stacji TOS. Wjazd z ulicy Szczecińskiej jest niemożliwy, gdyż drogę blokuje betoniarzka, objazd zaś „od tyłu” znają tylko miejscowi. Przed siedzibą TOS stoi syrenka ze znakiem rejestracyjnym województwa łódzkiego.

— Właśnie próbuję się dostać do TOS przed wyruszeniem w dalszą drogę — mówi właściciel wozu. — Układ wydechowy nie jest całkowicie w porządku. Czy korzystałem z usług stacji obsługi w Koszalinie? Jak dotąd, nie. Jestem zresztą dopiero trzy dni w tym województwie. Właśnie chcę się teraz przekonać o jakości obsługi w tobie.

Widzimy, jak za parę minut syrenka znajduje się już na kanale. Niestety, nie dane nam było ująć wyjazdu pojazdu ze stacji. Od kierownika placówki dowiadujemy się, że dziś jest tu również dzień ulgowy. Ale wiele dni było cię

kich, kiedy to trzeba było obsłużyć 20 samochodów albo i więcej.

Pracę utrudniają „wykopki”. Cały teren stacji jest rozkopany. Modernizacja jest jak najbardziej wskazana, gdyż jesienią i wiosną tonię się tu w błocie, ale szkoda, że to w pełni lata.

Podobna sytuacja jest w stacji PZMot. Od kilku dni właściwie można ją skreślić z mapy punktów usługowych. Przez rozkopany plac w ogóle nie można dojechać do kanałów, a czynności naprawczych na ulicy nie będzie się przecież robić...

W Słupsku na szczęście są jeszcze prywatne warsztaty samochodowe. Inaczej nielaty miałby żywot turysta, któremu przydarzył się defekt samochodu. Ale słyszeliśmy, że nową stację obsługi uruchomiono w tym sezonie w Miastku. To nie tak daleko. Więc ruszamy w drogę.

KRYSTYNA FILCEK

Gdyby ściany były z gumy...

...to i tak nie pomieszczyłby wszystkich chętnych. Ośrodek wypoczynkowy szczecińskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego w Dąwierzynie w jednym turnusie przyjmował 130 osób. Mieszkali w domu wczasowym, w domkach kempingowych. Byli goście z całej Polski, ale sporo również — co z satysfakcją podkreślał kierownik Tadeusz Ostrowski — pracowników fizycznych z tartaków koszalińskich. Sa już i stali bywalcy — tacy, którzy „zamawiają” sobie miejsca na następny rok i deklarują, że jak wypoczną — to tylko w ośrodku OPPD w Dąwierzynie...

(tem)

Nad jez. Trzesiecko

Mieszkańcy Szczecinka i turyści wypoczywający nad jeziorem Trzesiecko (powierzchnia 293 ha, maksymalna długość — 5510 m) nie mogą narzekać na brak sprzętu pływającego. Mają do swej dyspozycji około 600 kajaków, łodzi wiosłowych, żaglówek.

Trudnym i nie rozwiązany dotychczas problem jest przechowanie i zabezpieczenie tego drogiego sprzętu. Chodzi o brak odpowiednich pomieszczeń, LOK zamierza wybudować hangar w czynie społecznym. Przystąpiono już do zwózki materiału. TKKF „Fala” przygotowała dokumentację i zamierza przystąpić do budowy dopiero w przyszłym roku. W najgorszej sytuacji jest PTTK. Od kilku lat planu je się budowę hangaru i, niestety, budowa pozostaje zawsze w sferze projektów. A co ze sprzętem?

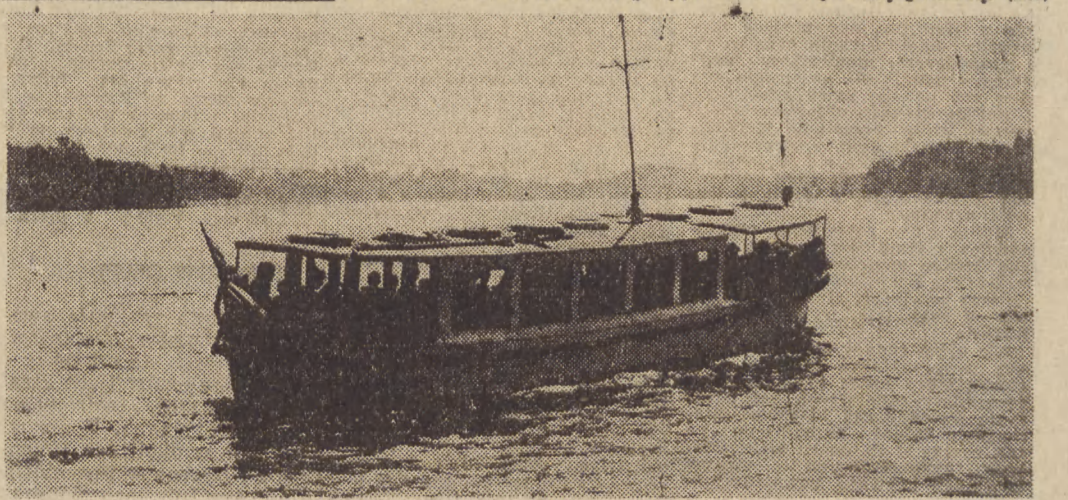
Właśnie ośrodek kempingowy PTTK w SZCZECINKU otrzymał w tym roku 50 kajaków, 2 łodzie żaglowe, 3 łodzie wiosłowe i 3 rowery wodne. Do stanu należałoby jeszcze dodać 50 dotychczas posiadanych kajaków.

Zwiedzamy ośrodek. Pierwsze spostrzeżenie: bardzo duża odległość od miasta. Od ostatniego przystanku autobusowego „Jedynki” jeszcze jest około 700 m. Dziwi upór MPK, które nie zgadza się na sezonowe przedłużenie linii „Jedynki” aż do ośrodka lub na usytuowanie tu przystanku „na żądanie”, dla autobusów jeżdżących przedłużoną trasą do Trzesiecki i z powrotem. W tych warunkach nie zaskakuje nas informacja, że domki kempingowe nie są w pełni wykorzystywane. I to w okresie tak dużego napływu turystów. Jesteśmy przekonani, że kierownictwo MPK w Szczecinku uwzględni w przyszłym sezonie postulat turystów i zdecyduje się na ułatwienie im dojazdu do ośrodka.

Ośrodek jest naprawdę pięknie położony wśród drzew, nad brzegiem jeziora. Zajmuje stosunkowo duży, ogrodzony obszar. Nie brak i oświetlenia. W 25 domkach kempingowych 4-i 2-osobowych może nocować 70 osób. Na chętnych oczekuje też pole namiotowe. Nad umywalniami daszki, czy też sanitariaty. Turyści mogą korzystać z kuchni gazowej lub elektrycznej, zaopatrywać się w położonym na terenie ośrodka kiosku.

Niepokój budzi jednak zabezpieczenie sprzętu. Brak hangaru. Pod zadaszeniem znajduje się miejsce tylko dla 32 kajaków. A reszta? Sprzęt pływający ulega także niszczeniu na skutek braku przystani. Dobija wprost do brzegu, ocierając się o dno.

Wydaje się, że szczecińskim ośrodkiem kempingowym PTTK powinien bardziej zainteresować się Zarząd Okręgu PTTK w Koszalinie i przyjąć mu z wydatną pomocą. (mr)



Z szybkością 10 węzłów wozu m/s „Danusia” turystów po szczecińskim jeziorze.

Fot. Jerzy Potem

15 km
dziennie

kiem regeneracji jej sił. Ze względu na znaczenie poznawcze, wychowawcze i zdrowotne, turystyka stanowi integralną część pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły.

Młodzież bierze udział w wycieczkach, obozach, biwakach, zlotach i rajdach. Najbardziej rozwiniętą formą zorganizowanego wypoczynku dla młodzieży szkolnej w okresie wakacji są 14-dniowe obozy wędrownie. Uczestnicząc w nich można poznać najciekawsze regiony naszego kraju, mieć warunki do właściwego wypoczynku.

W tym roku w 120 obozach wędrownych w woj. koszalińskim wzięło udział 2640 osób. Była w nich reprezentowana młodzież całego kraju, najwięcej z Łodzi i województwa łódzkiego, katowickiego i poznańskiego. Wędrowała ona 5 ustalonymi trasami turystycznymi. Oczywiście, każdy oboz został wcześniej zarejestrowany w Zarządzie Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Tow. Schronisk Młodzieżowych, przydzielono mu proponowaną trasę, zarezerwowano noclegi itp. Dostarczono też materiały informacyjne: opis trasy, mapę turystyczną lub szkic trasy, wydawnictwo o regionie itp.

Młodzież korzystała w tym

roku w województwie z 36 schronisk, zarejestrowanych w Polskim Tow. Schronisk Młodzieżowych. Liczba ich wraz z rozwojem turystyki szkolnej nieustannie wzrasta. W bieżącym roku udośćniono obozom nowe schroniska w Jasinie, Zydowie, Miastku i Kramarzynie, a w ub. roku przybyło 7 nowych schronisk. Niestety, ich standard nie jest zbyt wysoki. Schroniska tworzone są przeważnie w szkołach, które nie nadają się na obiekt kolonijny. Stosunkowo najlepiej są wyposażone schroniska, mieszczące się w internatach: w Darłowie: Drawsku, Człuchowie, Białym Borze i Miastku, a także w Radzikowie, Słupsku, Koszalinie i Szczecinku, przy czym dwa ostatnie czynne są przez cały rok.

W latach 1971—1975 powstało 13 dalszych szkolnych schronisk wycieczkowych, między innymi w Rowach, Kluckach, Rusinowie, Jamnie, Bukowie Morskim. Wytyczone też zostaną trzy nowe trasy dla obozów wędrownych, między innymi „Szlakiem Słowiaków” i „Szlakiem jezior przybrzeżnych”.

Miedzy schroniskami rozwija się ogólnopolskie współzawodnictwo. Obejmuje ono poprawę jakości wyposażenia i usług, podniesienie poziomu higieniczno-sanitarnego i estetycznego schronisk oraz ich otoczenia, zorganizowanie odpowiedniej informacji krajowej i zagranicznej, stworzenie w schroniskach właściwej atmosfery i opieki wychowawczej oraz aktywizację komitetów opiekuńczych schronisk. W ub. roku w grupie schronisk sezonowych trzecią nagrodę zdobyli Stanisław Wałęga i Zofia Piskiewicz ze Smółdzina. W tym roku wyróżnili się schroniska w Darłowie (Jan Kaganik), Słupsku (Jan Czywieł), Szczecinku (Halina Markowska) i Radzikowie (Stefania Banach).

Niektóre schroniska udośćniono są też dla turystyki zagranicznej. W „Informatorze” Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych, której Polska była współzałożycielem, zamieszczono 6 schronisk z naszego województwa: Bytów, Człuchów, Darłowo, Koszalin, Polczyn-Zdrój i Słupsk.

Jak informuje kierownik Woj. Ośrodka Krajoznawczo-Turystycznego przy Kuratorium, Tadeusz Wiśniewski — w tym roku gościliśmy także młodzież z NRD i CSRS. Na wrzesień zapowiedzieli swój przyjazd do Koszalina Francuzi.

Przed turystyką młodzieżową rozbłysło szeroko światło.

MARIAN REBELKA



Na wydmy ślady minionej wojny — bunkry i transzeje. Za wydmy szeroka kołobrzaska plaża. Szkoda, że nie pomyślano o planszach lub tablicach informujących wczasowiczów, co to za umocnienia, jaki był ich system itp. Byłaby to doskonała lekcja historii.

Fot. Andrzej Maślankiewicz

W Jarosławcu

NOWOCZESNE sylwetki domów wczasowych, domki kempingowe, zniszczone zabudowania rolników. Dom z pruskiego muru, jaskrawo wymalowany, sprzedany wraz z działką ośrodkowi wczasowemu. Miary zagęszczenia dopełniają namioty. Można je znaleźć w najmniej oczekiwanych miejscach, na podwórzach, na polu, o krok od zagonu kapusty. Turyści śpią w stodołach, na podłodze w domach rolników, w sieniach i kuchniach.

W sezonie mieszkańcy Jarosławca dzielą się na trzy grupy: nieliczni stali mieszkańcy wczasowicze z ośrodków i „dzicy” turyści, którzy śpią gdzie się da i jedzą to, co może na w Jarosławcu dostać.

Niewiele kupią od miejscowych. Typowych rolników li czy się tu na palcach, inni mają niewielkie działki, pracują dorywczo w ośrodkach wczasowych. Wielu zajmuje się rybołówstwem, lecz tylko w jednym przypadku połowy są wyłącznym źródłem utrzymania.

Atmosfera, którą sekretarz KG PZPR trafnie określił „wtórna tymczasowością”. Wiedzą, że w planach perspektywicznych wyznaczają im nowe działki pod zabudowę. Lecz nikt ich specjalnie nie zachęca do inwestowania, nikt też nie wywłaszcza, zaniedbują więc obejścia i czekają co będzie. Do panoramy Jarosławca trzeba dodać jeszcze jeden element. Budynek piętrowy, budowany na nowej parceli, z oczywistym celem wy najmowania pokoi wczasowiczom.

Na podwórzach wszechobecna gnojówka, wszędzie walają się papiery. Chyba z każdym papierkiem od cukierka trzeba by chodząc w głąb lasu, gdzie wyznaczono miejsce na wysypisko. Oczywiście, turyści nie trudzą się nawet z pakami śmieci. Dodajmy do tego, że wiele ośrodków wczasowych często odprowadza ścieki na zasadzie „był za nasz płot”. Na przykład w tym roku namioty Czechów stały blisko zbiornika przeciwpożarowego, pełnego odrzucających ścieków. Bywa, że chłopcy szyszą z firanek, jak w ich obejściach bzykają zagraniczne kamery. Nasz nadmorski folklor.

Dobrze temu, kogo ośrodek wczasowy wyżywi i napoi. Sklepów w Jarosławcu za mało, a w nich za mało towarów i za duże kolejki. Restauracje są dwie. Jedna mieści się w obok domu, druga ma nowoczesną sylwetkę, piękny wystrój wnętrza i znana jest z niedbałej obsługi.

*Turysta
wszędzie gościem
— pozostawiaj
po sobie dobre
wspomnienie*

(Z Karty Turysty)

Bywalcy Jarosławca zachycają się tegoroczną innowacją — Centrala Rybna otworzyła smażalnię. Nie są zepsuci nadmierną troskliwością. Wiedzą, że w Jarosławcu nie ma różni, saturatorów, przywykli sygnalizować sobie pocztą pantoflową „okazję”, gdy któryś z właścicieli poznańskich sadów przyjeżdża ze świeżym transportem owoców i warzyw.

brak gospodarza

Plaża w Jarosławcu jest kamienista i nie ma na to większej rady. Ale nie wypożyczy się tu kosza, leżaka ani materaca. A przecież koszty związane z uruchomieniem wypożyczalni sprzętu — zwróciłyby się w niedługim czasie.

Co roku Jarosławiec bogaci się o urządzenia w rodzaju parkingu przy wejściu na plażę. Parking oddano w tym roku. Obok buduje się w omdle wającym tempie pawilon sportowy gees. Pewnie, że to więcej niż nic.

Wręcz ciekawostką stanowi fakt, że w miejscowości wczasowej, liczącej w sezonie średnio 18 tys. osób, nie ma nawet punktu bibliotecznego. Miejscowi ludzie narzekają też na brak klubokawiarni. Nie ma gdzie zorganizować zabrania, imprezy, czy wyświetlić filmu.

Drogi Jarosławca stanowią

istną łataninę. Trochę wyszczerbionego asfaltu, trochę kocich łbów. Jest ulica — pułapka dla samochodów w czasie deszczu. Jeśli zaś w ładną pogodę maszerują nią dzieci z kolonii, rolnicy zamykają okna, chroniąc mieszkanie od kurzu.

Przypadki świadczenia ośrodków na rzecz miejscowości są rzadkie i przypadkowe. M. in. zakłady „Diora” założyły oświetlenie na niewielkim odcinku, zaś PZZ z Poznania wybudowały pawilon przy szkole, który służy latem jako ośrodek wczasowy.

O bardziej generalnych po-

czynaniach (budowa wodociągów na zasadzie partycypacji) mówi się, lecz sprawa nie wykracza poza sferę wstępnych poczyniań.

A przecież w Jarosławcu mają swoje ośrodki potentaci jak np. Kopalnia Węgla Kamiennego w Piekarach Śląskich czy zakłady „Diora”. Tylko wykorzystanie możliwości. Lecz w Jarosławcu brak gospodarza — to zdanie słyszałem wielokrotnie od miejscowych i wczasowiczów, do tego też sprowadzają się nasze rozważania.

Prezydium GRN zamiast opieki wykazuje daleko posuniętą abnegację, sołtys zaś skarży się na niedostateczne informowanie go o tym, co się dzieje w Jarosławcu lub dzieć będzie. Nie są to zresztą problemy, które można by rozwiązać na miejscu.

ANNA KROH

Na turystycznych szlakach

Ziemia Bytowska

Ziemia Bytowska należy do Pojezierza Kaszubskiego. Krajobraz tu młody, połodowcowy, niezwykle urozmaicony. Przeważają ciągi morenowe, poprzecinane rynnami jeziornymi i dolinami. Warto płynąć rzeką. W pobliżu Rekowa na Siemierzyckiej Górze moreny dochodzą do 206 m n.p.m. Jest to najwyższe zjawienie w woj. kaszubskim.

Liczne jeziora, dużo lasów oraz bardzo interesujące drewniane, bu downictwo kaszubskie — podnoszą atrakcyjność turystyczną tej ziemi.

D WIEKÓW zamieszkiwali ją Kaszubi. Długosz uważał ich za Polaków, a samą nazwę „Kaszuby” wywodził (powtarzając za kronikarzem z 1250 r. Bogułem (od „kasać huby” — czyli układać faidy długich szat, noszonych na tym terenie. Inni uważali, że nazwa pochodzi od staropomorskiego słowa „kaszebe” — wiklina.

Sami Kaszubi przez wiele wieków zdołali zachować poczucie swej przynależności do Macierzy, nawet w najcięższym okresie germanizacji. Wszędzie napotykamy na pamiątki i ślady walki o zachowanie polskości — ot, chociażby w szkole w Kłęczynie. Obok wykopalisk z pobliskiego grodziska słowińskiego — karty z działalności Związku Polaków w Niemczech i Polskiego Towarzystwa Szkolnego.

Jeden ze szlaków turystycznych został nazwany „Szlakiem Bojowników o Polskość Ziemi Bytowskiej”. Prowadzi on z Lipusza (w woj. gdańskim) przez Nakło, Golczewo, zespół jezior Cechyńskich nad niewielkie, przepiękne jezioro Jeleń — rybne, z czystą wodą, piaseczystym dnem. Nad jeziorem powstał ładny ośrodek POSTiW, z wypożyczalnią sprzętu wodnego, kąpieliskiem, restauracją.

Podczas ostatniej wojny Bytów został zniszczony w 60 procentach. Pracownicy bytowskiego odbudowali miasto, szczególnie przy rynku można podziwiać piękne nowe domy. W centrum tej leśnej krainy jest wytwórnia mebli, oddano niedawno do użytku nową fabrykę „1001 drobiazów”. Niedaleko od tego zakładu — piękny, nowy Dom Dziecka.

Z zabytków warto m. in. zwiedzić:

— XIV-wieczny zamek — zbudowany na miejscu dawnego słowińskiego grodu obronnego, który po zakończeniu remontu będzie siedzibą muzeum, biblioteki;

— kościół św. Jerzego z XVI-XVIII w., z barokowym wystrojem wnętrza i malowidłami kaszubskimi; w nim wygłaszał kazania bytowski pastor Szymon Krolef — autor „Duchownych Pieśni”, pierwszej książeczki wydanej w mieszaninie polskiego języka literackiego i gwary kaszubskiej” na Pomorzu;

— dom Jana Bauera — nauczyciela, patriotę walczącego o polską szkołę, zamordowanego podczas wojny w więzieniu.



rzeźbą św. Barbary kaszubskiej.

Rekowo — to stara osada kaszubska, położona 1,5 km od granicy międzywojennej. W niej chaty kaszubskie i granitowy głaz narzutowy z napisem „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”.

czewym, prowadzącym do jez. Jeleń.

Niebieski szlak — z Dębicy Kaszubskiej nad jez. Jasień — prowadzi w górę Słupia.

O ziemi tej można pisać i czytać dużo, ale najlepiej po-

MARIA SZOT

zamieszkałym w Niemczech złożyć dowód swego przywiązania do sta rego kraju. 17 maja 1939 roku hitlerowcy przeprowadzili spis powszechny. Różnił się tym od poprzednich, że dołączyła jeszcze jedna rubryka — narodowość. Wielu mieszkających nadgranicznych powiatów, które obecnie wchodzi w skład naszego województwa, nie zaparło się polskiej narodowości. Mimo iż statystyki niemieckie fałszowały prawdziwy obraz, podano, że tylko w powiecie złotowskim mieszkało w ostatnim roku przed wybuchem woj

zmotoryzowana nie natrafiając na większy opór polski, przedostali się w kierunku Sępólno, Pruszczy — Sokole — Kuźnica przez Bory Tucholskie i rzekę Brdę w okolice Świekatowa. W ten sposób Niemcy odcięli polskie jednostki znajdujące się w głąbi „korytarza”. Gazety polskie pisały 1 września: „Cały naród w obronie wolności. Dziś w noc polscy Niemcy napadli na Polskę. Oredzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej” oraz „Panika w Niemczech demonstracje przeciw wojnie — przez Hitlera, chcemy pokoju”.

Niestety, i te wiadomości nie znalazły pokrycia w faktach. W Niemczech rozpoznał się terror skierowany przeciwko Polakom. Szczególnie ucierpiała ludność powiatów nadgranicznych. Ci z Kaszubów i mieszkańców powiatu złotowskiego,

wobec więźniów żołnierze Wehrmachtu, członkowie obozowej załogi. Kilka osób zakatowano na śmierć. Były także przypadki, że strzelano do więźniów. Niemcy wyjaśniali potem, że zabijali ich w trakcie ucieczki. Całe transporty więźniów przewożono z Lipki do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. W tej hitlerowskiej katowni zamęczono wielu wybitnych działaczy z powiatów: złotowskiego i złuchowskiego. Tam zmarli bity i torturowani Jan Roch Bauer, przed egzekucją w Moabitce przebywał Antoni Sroeder oraz Jan Styp-Rekowski, zanim nie przeniesiono go do obozu w Dachau, gdzie zmarł z wycieńczenia.

Długa jest lista Polaków patriotów, których rozstrzelano i zamęczono w obozach za to, że nie wyparli się swej narodowości. To między innymi ich pamięci poświęcono pomnik w Zakrzewie. W tej samej miejscowości, której mieszkańcy wstawili się patriotycznymi tradycjami, jest tablica z napisem: „Nauczyciele Józef Horst, Jan Maza, Tadeusz Pezała — zginęli z rąk hitlerowskich za polską szkołę w Zakrzewie. Cześć ich pamięci”. Jest także tablica pamiątkowa w Bytowie na domu, w którym mieszkał Jan Roch Bauer. Wiele dokumentów dotyczących martyrologii Polaków, mieszkańców tych ziem zgromadzone w złotowskim muzeum. Te ekspozycje oglądają co roku liczni turyści i wczasowicze z całej Polski. Świadectwa polskości tych ziem są nam szczególnie bliskie właśnie teraz w 20. rocznicę tragicznego Września.

A. KIELCZEWSKI

ROK 1939

ny ponad 5 tys. Polaków. Już od początku 1939 roku mogły się re presje władz niemieckich w stosunku do tułej szerszej ludności, która ujawniała swą narodowość. Niemcy wydali z powiatu najbardziej aktywnych działaczy polonijnych. Nakazy opuszczenia gospodarstw otrzymali: Krause, Heruday, Scheffler, Massel, Pioch, Langowski, Betański, Horst i wielu innych. W obawie przed represjami niektórzy uciekali przez zieloną granicę do Polski.

Tymczasem w nadgranicznych powiatach koncentrowały się wojska hitlerowskie. Zamykano szkoły i rekwirowano je dla potrzeb armii. Nad ranem 1 września oddziały niemieckie przekroczyły granicę Polski. Główne siły 4 armii nie mieckiej, skoncentrowane między Złuchowem i Złotowem, uderzyły od rana między Chojnami i Węgorzkiem na ośrodek polską. Z tych okolic wyszedł atak XIX korpusu pancernego generała Gu-

którzy uciekli poprzednio do Polski, wracali z powrotem. Jeśli wpadli w ręce Niemców, byli rozstrzelani jak np. 6-osobowa rodzina Głuszyńskich lub zsyłani do obozów. Inni musieli się ukrywać u znajomych. Taki los spotkał np. Alfonsa Ciemińskiego.

Tuż przed wybuchem wojny i zaraz po jej rozpoczęciu hitlerowcy aresztowali wszystkich nauczycieli szkół polskich oraz działaczy Związku Polaków w Niemczech. Z więzień w Bytowie i Złotowie deportowano Polaków do hitlerowskich obozów. Jeden z takich obozów zorganizowano w Lipce. Już w pierwszych dniach września znajdowało się tam około 500 więźniów. Byli to Polacy aresztowani w Złotowskim i okolicznych powiatach oraz jeńcy wojenni z batalionu Obrony Narodowej i 2 pułku szwoleżerów. Świadkowie, którzy uratowali się z obozu, opisują brutalne metody jakie stosowali

INFORMUJEMY RADZIMY ODPOWIADAMY

TEŻ DAJE PRAWO DO RENTY

Czytelnik: Od 1961 r. jestem zatrudniony w przedsiębiorstwie państwowym na pół etatu za wynagrodzeniem 800 zł miesięcznie. Po nieważ pogarszający się stan zdrowia nie pozwala mi na kontynuowanie pracy, pragnę starać się o rentę inwalidzką. Gdzie mam przesiać potrzebne dokumenty i ile wyniesie renta?

Przepisy rentowe uważają za okresy zatrudnienia, od których zależy prawo do emerytury lub renty, prace wykonywane w wymiarze godzin wynoszącym co najmniej połowę czasu pracy, obowiązujące go w danym zawodzie (tzn. z reguły co najmniej przez 4 godziny dziennie). Z treści listu wynika, że ten warunek Pan spełnia.

Do wniosku o przyznanie renty inwalidzkiej winien Pan dołączyć: 1) dowód stwierdzający datę urodzenia, 2) dowody, stwierdzające okresy zatrudnienia, wymagane do przyznania renty, 3) dowód, stwierdzający wysokość zarobku z ostatnich 12 miesięcy zatrudnienia albo z kolejnych 2 lat wybranych dowolnie z okresu ostatnich 12 lat zatrudnienia przed zgłoszeniem wniosku o rentę, 4) zaświadczenie o stanie zdrowia, wystawione przez lekarza (zakładowego lub lekarza otwartego), 5) dowody stwierdzające, czy pozbawia Pan w zatrudnieniu lub posiada dochody z innych źródeł.

Jeżeli przedsiębiorstwo, w którym Pan pracuje, zatrudnia ponad 100 pracowników (zacz. Prezesa ZUS z 1 XII 1966 r. — M. P. nr 70, poz. 331 — zmieniające zarządzenie w sprawie przekazania upoważnionym zakładom pracy niektórych czynności z zakresu rent z 1961 r.) zobowiązane jest skompletować całość dokumentów i przesiać je do Oddziału ZUS w Słupsku. W innym przypadku radzimy starania o uzyskanie renty poprzedzić uzyskaniem informacji i pobraniem potrzebnych formularzy z Oddziału ZUS Słupsk. Pracownicy, którzy pracują w niepełnym wymiarze godzin i osiągają z tytułu tego zatrudnienia zarobek niższy, niż kwota emerytury lub renty minimalnej, nie mogą otrzymać świadczeń wyższych, niż wynosił ten zarobek. W Pa sytuacji w przypadku zaliczenia do III grupy inwalidów renta wynosiłaby do końca br. 580 zł a od 1 I 1970 r. — 650 zł miesięcznie, zaś przy zakwalifikowaniu przez komisję lekarską do spraw inwalidztwa i zatrudnienia do II grupy inwalidów — do końca br. 780 zł a od 1 I 1970 r. — 800 zł. (L-b)

DUPLIKAT ŚWIADECTWA SZKOLNEGO

J. T. — Słupsk: W roku 1948 uzyskałem świadectwo szkolne. p. z y m s k o a która świadectwo to wydała obecnie nie istnieje. Świadectwo zgubiłem. Jak uzyskać jego duplikat?

W sprawie uzyskania duplikatu należy zwrócić się do właściwego kuratorium okręgu szkolnego.

W razie niemożności jego uzyskania pozostaje już tylko odwołanie się do sądu w postępowaniu sądowym. W tym celu należy złożyć w Sądzie Powiatowym w Słupsku (sąd miejsca zamieszkania) wniosek o odwołanie się do sądu. Do wniosku dołączyć trzeba pismo wskazujące dosłowną treść świadectwa oraz zaświadczenie władz szkolnych o likwidacji szkoły i niemożności wydania duplikatu. Opłata sądowa od wniosku wynosi 100 zł. We wniosku podać należy też do wody stwierdzające uzyskanie świadectwa (świadkowie, ewentualnie dokumenty).

Po przeprowadzeniu właściwego postępowania sąd wyda postanowienie odtwarzające świadectwo. Postanowienie to ma moc oryginalnego świadectwa (kam)

NIE TRACI SIĘ PRAW NABYTECH

I. B. — Kołobrzeg: Pracuję w zakładzie od 1 lutego 1968 roku. Po przepracowaniu 6 miesięcy w ub. roku wykorzystałam 14 dni urlopu. Obecnie dowiedziałam się, że zaliczono mi ów wykorzystany 14-dniowy urlop z ub. roku na poczet aktualnego urlopu wypoczynkowego. Czy w świetle przepisów nowej ustawy urlopowej stanowisko zakładu pracy jest słuszne?

Prawo do 14 dni urlopu wypoczynkowego nabyła Pani z mocy dawnej ustawy urlopowej, która zapewniała pracownikom umysłowym 14 dni urlopu po pół roku pracy. Prawa tego nie pozbawiły Pa bi nowe przepisy ustawy o urlopiach. Natomiast wymiaru urlopu w roku bieżącym należy dokonać już według nowych zasad, zgodnie z którymi po roku pracy, tj. z dniem 1 lutego 1969 r. nabyła Pani prawo do urlopu za rok 1969.

Nie podaje Pani swojego wykształcenia ani stażu pracy — nie możemy więc określić wymiaru należnego urlopu. W żadnym razie jednak liczby dni urlopu ustalonego zgodnie z przepisami ustawy z 29 kwietnia 1969 r. (Dz. U. nr 12 (69) nie należy pomniejszać o dni urlopu, do którego miała Pani prawo przed 1 stycznia 1969 roku. (M-b)

PRACA — PO UPŁYWIE OKRESU WYPOWIEDZENIA

H. G. Miastko: Pracodawca wypowiedział mi pracę. Jednak już po rozwiązaniu stosunku pracy byłem jeszcze przez 9 dni zatrudniony przy przekazywaniu agend nowemu pracownikowi. W okresie tym wykonywałem nadal wszystkie dotychczasowe prace. Czy w związku z tym stosunek pracy został z tym na nowo nawiązany ponownie? Jakiego wynagrodzenia mi przysługuje? Czy tylko za dodatkowe 9 dni pracy, czy za cały okres od zwolnienia mnie w dotychczasowym zakładzie pracy do podjęcia pracy w innym zakładzie?

Decyzją CRZZ z dnia 15 IX 1955 r. 15/1175/66 r. uznano, że „Powierzenie pracownikowi, któremu wypowiedziano umowę o pracę, wykonania zadań, obejmujących czas przekraczający okres wypowiedzenia, bez poinformowania go, iż chodzi o przedłużenie stosunku pracy na ściśle określony termin i bez uzyskania zgody pracownika na takie przedłużenie, oznacza przedłużenie stosunku pracy na okres nieokreślony”. Jak z przytoczonego wyżej wyjaśnienia wynika, wykonywanie przez Pana — już po rozwiązaniu stosunku pracy — poprzednich obowiązków, może być uznane — w zależności od okoliczności — za przedłużenie stosunku pracy na czas nieokreślony, bądź też za wykonywanie pracy w ramach nowego stosunku pracy, zawartego na czas ściśle określony. Od powyższych okoliczności zależy też sposób wynagrodzenia.

Jak z przytoczonego wyżej wyjaśnienia wynika, wykonywanie przez Pana — już po rozwiązaniu stosunku pracy — poprzednich obowiązków, może być uznane — w zależności od okoliczności — za przedłużenie stosunku pracy na czas nieokreślony, bądź też za wykonywanie pracy w ramach nowego stosunku pracy, zawartego na czas ściśle określony. Od powyższych okoliczności zależy też sposób wynagrodzenia.

SZKOLE ZALICZA SIĘ ZAWSZE

H. P. — pow. Świdwin: Pracuję 4 lata jako krawcowa. Obliczając mi długość urlopu zakład nie wziął pod uwagę 3 lat nauki w zasadniczej szkole zawodowej, ponieważ, jak mi powiedziano, podjęcie pracy nastąpiło dopiero po 1,5 roku od daty ukończenia szkoły. Czy pracodawca ma rację?

Nie. Lata nauki w ukończonej szkole zawodowej (lub innej — wyższego szczebla) zalicza się do stażu pracy, od którego zależy wymiar urlopu w każdym przypadku i niezależnie od tego, ile czasu upłynęło między dniem ukończenia szkoły a podjęciem pracy. Mówi o tym art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 29 kwietnia 1969 r. (Dz. U. nr 12 z 1969 r.). (b)



O każdej porze dnia i nocy obszar powietrzny naszego kraju jest obserwowany i kontrolowany przez stacje radiolokacyjne Wojsk Obrony Powietrznej. Na lotniskach znajdują się samoloty gotowe w każdej chwili do startu. Na pierwszy sygnał zajmują w nich miejsca dyżurni piloci, aby uzbicie się w przestworze i przy współdziałaniu ze stacją radiolokacyjną, przechwycić napakany cel.

Na zdjęciu: w kabine myśliwca Mig-21 zajął miejsce pilot kapitan Józef Kurek, który za chwilę wystartuje do lotu bojowego na przechwytywanie celu. (CAF—WAF — Chmurzyński)

PRZEDSIĘBIORSTWO PREFABRYKACJI NR 2 W CZARNEM ogłasza PRZETARG OGRANICZONY na przesiewnik bębnowy, typ 4314, cena wywoławcza 10.000 zł. Przetarg odbędzie się 27 IX 1969 r., o godz. 10, w PP nr 2 Czarne. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu. Przesiewnik jest zdemontowany. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-2710

ROBOTNIKÓW DO ROBÓT ZIEMNYCH na torfach i robót melioracyjnych zatrudni REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MELIORACYJNE W SŁUPSKU, ul. Przemysłowa 128. Kwatera, stołówka, odzież robocza zapewnione. K-2699-0

ZESPÓŁ RUCHOMYCH STACJI POMIAROWYCH PAŃSTWOWEJ INSPEKCJI RADIOWEJ W KOSZALINIE zatrudni na stanowiska kierownicze MAGISTRÓW INŻYNIERÓW, INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW o specjalności RADIOKOMUNIKACJA. Warunki pracy i płacy wg Układu zbiorowego pracy pracowników radiostacji i telewizji. Oferty pisemne z życiorysem należy składać w Państwowej Inspekcji Radiowej Warszawa, Świętokrzyska 3. K-2647-0

ELEKTROWNIA WODNA ŻYDOWO w budowie pow. Sławno zatrudni natychmiast 4 INŻYNIERÓW lub techników budowlanych na stanowiska INSPEKTORÓW NADZORU; EKONOMISTĘ z wyższym wykształceniem i praktyką w inwestycji, na stanowisku KIEROWNIKA DZIAŁU PLANOWANIA; 3 MONTERÓW TURBIN WODNYCH; TECHNIKA lub KREŚLARZA dla prowadzenia prac biurowo-kreślarskich. Wynagrodzenie wg UZP dla przemysłu energetycznego. Obowiązują aktualne wpisy w książce ubezpieczeń. Zapewnia się zakwaterowanie na warunkach hotelowych. Zatrudnieni pracownicy korzystają z przyzakładowej stołówki odpłatnie. Zgłoszenia kierować pod adresem jw. W uzgodnionych przypadkach zwrot kosztów przejazdu PKS lub PKP. K-2684-0

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W SŁUPSKU, ul. Rybacka 4a, zatrudni natychmiast 3 TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW na staż pracy, technika lub MISTRZA ELEKTRYKA z uprawnieniami na KIEROWNIKA BUDOWY. Płaca i warunki mieszkaniowe do omówienia na miejscu. K-2695-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W KOSZALINIE

**proceedzi skup
królików, rzeźnych**

bez względu na rasę.
Skup odbywać się będzie
4 razy w miesiącu
tj. w KAŻDY PIĄTEK
od godz. 8 do 15
przy ul. Polskiego Października 27. K-2685-0

SPRZEDAM warszawę i żuka w idealnym stanie. Smoładzino, ul. Kościuski 18, pow. Słupsk, tel. 429. Gp-3276

SPRZEDAM jawę 175. Pawlik, Wielka Wieś, pow. Słupsk. Gp-3269

SPRZEDAM zastawę po małym przebiegu. Słupsk, Mostnika 2/12. Gp-3268

SPRZEDAM gospodarstwo 10,5 ha z zabudowaniem w woj. poznańskim, 2 km do miasta Września. Informacji udzieli zakład stolarski, Koszalin, Brzozowa 1, Lesiak. Gp-3271

SPRZEDAM kredens stolowy, ciemny orzech. Koszalin, Reymonta 16/5. Gp-3277

SPRZEDAM piec c. o. Koszalin, tel. 67-22, po godz. 16. Gp-3274

POTRZEBNA pomoc domowa. Pokój zapewniony. Koszalin, Kęjtana 8. Gp-3265

POTRZEBNA dochodząca pomoc domowa do rodziny lekarza. Słupsk, Mickiewicza 21. Gp-3223

POMOC dochodząca do małego dziecka potrzebna natychmiast. Wiadomość: Koszalin, Kniewskiego 32/16, po godz. 16. Gp-3272

PRZYJMĘ w dzierżawę z możliwością zakupu domek jednorodzinny w Kołobrzegu. Oferty: Koszalin, Biuro Ogłoszeń. Gp-3267

MŁODY samotny poszukuje pokoju w Koszalinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń. Gp-3

ODNAJME pokój nie ogrzewany ewentualnie na skład, pracownię. Koszalin, tel. 67-22, po godz. 16. Gp-3

ZAMIENTE mieszkanie 2-pokojowe spo dwóch w centrum Słupska 50 m kw. na równorzędne w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, tel. 67-64, Słupsk, tel. 50-30, godz. 8-15. Gp-3256-0

PRZEDSIĘBIORSTWO Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Słupsku poszukuje pokoju sublokatorskiego, z niekremującym wejściem, dla stażysty (panna) Wiadomość: Słupsk, ul. Rybacka 4a, od godz. 7 do 15 tel. 32-61. K-2709

ORGANISTA potrzebny natychmiast: Wielkie Czyste, pow. Chełmno, p-ta Stołno. G-3263

OSRODEK Szkolenia Zawodowego Kierowców LOK Szczecinek przyjmuję zgłoszenia na kursy kierowców wszystkich kategorii. Na kurs kat. II przyjmujemy również kandydatów, posiadających prawa jazdy kat. III amatorskiej i ciągnięcia kowej. Rozpoczęcie kursów 6 września 1969 r. o godz. 17. K-2708-0

ZAKŁAD Doskonalenia Zawodowego w Słupsku rozpoczyna we wrześniu br. zajęcia na kursach kwalifikacyjnych budowlanych, metalowych, palaczy centralnego ogrzewania i kotłowni wysokoprężnych oraz dzierżawstwa maszynowego dla potrzeb własnych. Zgłoszenia przyjmujcie Dział Szkolenia Kursowego ZDZ, w Słupsku, ul. Grodzka 9. K-2706-0

ZAKŁAD Doskonalenia Zawodowego w Słupsku rozpoczyna we wrześniu br. szkolenie na kursach przyuczenia do zawodu spawacza elektrycznego i gazowego. Po zdaniu egzaminu końcowego z wynikiem pomyślnym Fabryka Maszyn Rolniczych gwarantuje pracę w tym zawodzie. Zgłoszenia z miasta i powiatu Słupsk przyjmujcie Dział Szkolenia ZDZ, w Słupsku ul. Grodzka 9. K-2705-0

NAJWIĘKSZY wybór ofert posiadają prywatne Biuro Matrymonialne „SYRENKA” Warszawa, Elekoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami. K-233/B-0

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz „Venus Koszalin. Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. Gp-3240-0



Uwaga Rolnicy!

**KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HODOWLI ROŚLIN I NASIENICTWA
ODDZIAŁY „CENTRALI NASIENNEJ”
we wszystkich powiatach**

prowadzą

**skup nasion spoza kontraktacji
z produkcji 1969 r.**

następujących gatunków:

- * gryki
- * peluski
- * wyki ozimej i jarej
- * łubinu gorzkiego
- * bobiku
- * konieczyń czerwonej i białej
- * seradeli
- * ziemniaków sadzeniaków — wszystkich odmian i grup wczesności.

ROLNIKU!

Zgłoś natychmiast do sprzedaży swoje nadwyżki nasion do „Centrali Nasiennej”, za co uzyskasz korzystne ceny. K-2707-0

BIAŁOGARDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W BIAŁOGARDZIE

przypomina

wszystkim zainteresowanym, że

**we wrześniu br. zostaną
przyjęci na członków ci kandydaci,
którzy najpóźniej do 15 września br.**

— ZGROMADZĄ PEŁNY WKŁAD MIESZKANIOWY
— ZŁOŻĄ WNIOSEK I DEKLARACJĘ CZŁONKOWSKĄ

niezbędne do przyjęcia na członka. K-2693-0

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W SŁUPSKU, UL. RYBACKA 4a

ogłasza nabór

do 3-LETNIEJ SZKOŁY PRZYZAKŁADOWEJ
w siedzibie przedsiębiorstwa

i do 3-LETNIEJ SZKOŁY PRZYZAKŁADOWEJ
w Kierownictwie Grupy Robót w Szczecinku
w zawodach:

- * MONTER INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH
- * MONTER INSTALACJI WOD.—KAN. I C. O.

Zapisy przyjmuje się do 15 IX 1969 r.
PODANIA należy składać w Sekcji Kadr tut. przedsiębiorstwa

od godz. 7—15, w soboty od godz. 7—13.

Warunkiem przyjęcia jest:

ukończenie 8 klas szkoły podstawowej, ukończenie 15 lat życia.

Kandydaci do szkoły muszą załączyć świadectwo ukończenia szkoły, świadectwo lekarskie.

Wynagrodzenie otrzymywać będą zgodnie z obowiązującymi przepisami w sprawie zasad wynagradzania młodocianych. K-2694-0

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA dla PRACUJĄCYCH SZCZECINECKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO „POJEZIERZE”

W SZCZECINKU, UL. JANKA KRASICKIEGO 1

**posiada jeszcze wolne miejsca
w klasach I**

NA ROK SZKOLNY 1969/70
dla chłopców w zawodach:

- * MURARZ
- * BETONIARZ-ZBROJARZ
- * CIEŚLA BUDOWLANY

Warunkiem przyjęcia jest złożenie dokumentów:

- podania
- świadectwa ukończenia szkoły podstawowej
- Zaświadczenia lekarskiego o przydatności do obranego zawodu
- zaświadczenia o stanie majątkowym rodziców
- 2 zdjęć

Uczniowie w klasach I otrzymują wynagrodzenie z tytułu umowy o pracę i naukę do 420 zł, w klasie II do 500 zł plus premii.

Szkola dysponuje również środkami pieniężnymi dla najbardziej potrzebujących.

PRZY SZKOLE ISTNIEJE INTERNAT

Nauka trwa dwa lata.

Przedsiębiorstwo gwarantuje zatrudnienia w wyuczonym zawodzie. K-2692-0

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W KOSZALINIE zatrudni GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO do jednego ze zgrupowanych przedsiębiorstw. Reflektujemy tylko na siły wysoko kwalifikowane. Istnieje możliwość otrzymania mieszkania. Oferty kierować pod adresem: Koszalin, ul. Legnicka 6-10. K-2691-0

FABRYKA RĘKAWICZEK I ODZIEŻY SKÓRZANEJ KZPS W MIASTKU, ul. Fabryczna 9 zatrudni ENERGETYKA-ELEKTRYKA. Od kandydata wymagane jest posiadanie wykształcenia minimum średniego zawodowego, 3 lat praktyki na samodzielnych stanowiskach oraz IV — V grupy bhp. Warunki pracy i płacy oraz mieszkaniowe do omówienia tylko osobiście w Dziale Kadr Fabryki. K-2702-0

III FESTIWAL PIANISTYKI POLSKIEJ

SKUPSK - 12-19 WRZEŚNIA 1969

Kogo usłyszymy?

Już za 9 dni III FPP. Kto interesuje się tą wielką imprezą muzyczną powinien nie zwlekając zapewnić sobie możliwość wstępu na wybrane koncerty. Pamiętajmy, że podobnie jak w latach ubiegłych, w ostatnich dniach będą już tylko bilety na miejsce dostawiane lub stojące.

KOGO usłyszymy na Festiwalu? Dwieście pianistów i sześć klawesynistów. Na koncercie inauguracyjnym z towarzyszeniem KOS wystąpią: Jerzy Maksymiuk i Jerzy Witkowski. Obaj pianiści są absolwentami warszawskiej PWSM. W swojej młodości, bogatej karierze artystycznej występowali także poza granicami kraju: w Rumunii, Związku Radzieckim, Danii, Francji i innych. Obaj są laureatami licznych konkursów. Pierwszy z wymienionych próbuje również swych sił jako kompozytor. Na konkursie kompozytorskim ogłoszonym w ubiegłym roku z okazji II FPP w Skupsku, za utwór „Expront” otrzymał nagrodę.

Kolejną pianistką tegorocznego FPP — Maria Wilkomirska — pochodzi ze znanej rodziny muzyków. Swą karierę artystyczną rozpoczęła jako klaweristka tworząc trio ze starszymi braćmi. Następnie zdobyła rozgłos jako solistka występując w kraju i za granicą.

Recitale klawesynowe rozpocznie Danuta Kleczkowska — Półpięć absolwentka PWSM w Łodzi, w klasie prof. Emmy Altberg. W 1961 roku na Ogólnopolskim Konkursie Muzyki Dawnej zajęła zaszczytne

pierwsze miejsce. Poza koncertami solowymi występuje z łódzkim Zespołem Kameralnym „Pro Musica”.

Dużym powodzeniem w roku ubiegłym cieszył się duet fortepianowy Janina Baster — Janusz Dolny. Również w tym roku kierownictwo artystyczne Festiwalu postarało się o występ pianistycznej pary. Wykonawcami kolejnego recitalu fortepianowego będzie duet Jerzy Derfel — Maciej Małecki. Wielokrotnie występowali oni w radiu, telewizji i na koncertach. Obaj pianiści nie przekroczyli jeszcze trzydziestego roku życia. Na swym koncie mają również występy solowe w tym także w wielu krajach Europy.

(h)

REDAKCYJNEJ POCZTY

„21 KM PIECHOTA”

Na notatkę pod tym tytułem zamieszczoną 11 ubm. otrzymaliśmy z redakcji Oddziału PKS wyjaśnienie, w którym stwierdza się m. in.: „Niezatrzymanie się autobusu w Objeździe spowodowane było wyjazdem z Rowów wiejskiej liczby wczasowiczów. O przepełnieniu świadczy fakt, że na początkowym przystanku w Rowach nie pomieścili się w autobusie wszyscy pasażerowie i dlatego obsługi jego nie mogła zabrać pozostałych na następnych przystankach. Pragniemy — nadmienić, że w omawianym dniu, oprócz przewozu pasażerów na liniach statków — musieliśmy przewieźć dzieci z kolonii. Przepraszamy naszą pasażerkę”.

DWIE ODPOWIEDZI Z ADM NR 4

Kierownik ADM nr 4 nadesłał wyjaśnienie na dwie notatki, które ukazały się w ubiegłym miesiącu. Odnoszące do sprawy podłogi w mieszkaniu jednego z lokatorów budynku nr 1 przy ul. Grodzkiej stwierdza on, że dokona się jej jeszcze w sierpniu br. Natomiast porządkowanie podwórka przy ul. Staszica 10 dobiega końca.

Wakacje w opłotkach



Właściwie dla wszystkich dzieci które dzisiaj zjadają w ławkach szkolnych wakacje już się skończyły. Ale właśnie te pierwsze dni nowego roku szkolnego są zwykle okresem wspomnień i wakacyjnych opowieści. Wrażenia z podróży, kolonii oraz obozów, dalekich i bliskich wycieczek. Dzieci liczą te dni w tych wspomnieniach. Kto więcej widział, dalej jeździł, dłużej patrzył na góry, kąpał się w mazurowskich jeziorach. Przy okazji wakacyjnych wspomnień najmniej do powiedzenia mają już zwykłe dzieci wiejskie. Natomiast dla dzieci pracowników PGR oraz instytucji rolniczych obejmowanych są akcją kolonijną. We wschodniej części naszego kraju bardzo dużo dzieci rolników indywidualnych.

Na załączonym zdjęciu mamy ich przedstawicieli z Kruszyny. Spotkaliśmy ich pewnego wakacyjnego dnia. Janek i Zdzisiek

„Ocalić od zapomnienia”

W każdym zakładzie-gabinet historii

„Ptasie mleczko”, „Pianka morska”, cukierki czekoladowe: „Bajeczne” czy „Julietta”. Wszyscy to znamy. Chwalimy je. Rozrosła się „słodka fabryka”. Wyroby jej zna cała Polska. Od paru lat „Pomorzanka” utrzymuje handlowe kontakty z „Baltoną”, która jak wiadomo byle jakie go towaru nie weźmie. Jednym słowem firma.

W 1945 r. przy ul. Przemysłowej był nieduży, pokapitałystyczny zakładzik. Na początek zaczęto produkować dwa asortymenty: krówki i raczki. Często awarie, niezadowolający stan techniczny zakładu przynosiły w pierwszych, powojennych latach straty. Prawa nastąpiła dopiero w 1956 r.

*

O ambitnych zadaniach Skupskiego Ośrodka Przemysłu Meblarskiego — pisaliśmy wielokrotnie. To już prawdziwy potentat przemysłowy. Jego organizator, Fabryki Mebli objęły patronat

I znowu w szkole

Skończyły się wakacje. Działowa i młodzież wita dzisiaj nowy rok szkolny. W szkołach wszystkich typów związane z tym uroczystości rozpoczynają się o godzinie 9. Po wysłuchaniu przemówienia radiowego ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — Henryka Jabłońskiego oraz wystąpienia kierownictwa szkół — uczniowie udadzą się do swoich klas.

ZDARZENIA I WYPADKI

● JAK poinformował nas ordynator oddziału chirurgii urazowej Szpitala Miejskiego dr med. Jan Gellert — stan zdrowia ofiar katastrofy kolejowej w Jeżycu, a więc rodzeństwa Ireny i Stanisława Karys oraz Jana Moskwę — nie budzi obaw. Leczą oni złamane podudzia, a ponadto u Jana Moskwę stwierdzono wstrząśnienie mózgu.

Natomiast stan zdrowia Grażyny Lemcio, która uległa w ubiegłą sobotę wypadkowi motocyklowemu — jest nadal poważny. Lekarzy stwierdzili u niej otwarte złamanie uda oraz stłuczenie pnia mózgu.

● WE WSI Głębino poparzyła się wrzaskiem szesnastomiesięczna Iwona K. Doznała ona oparzeń trzeciego stopnia obu nóg. Karetka pogotowia przewieziono dziewczynkę do szpitala.

● 16-LETNIA Teresa W. ze wsi Karsznica upadła z wozu na twarz. Lekarz pogotowia podejrzewa złamanie nasyady kości nosowej skierował ofiarę wypadku do szpitala.

najpierw nad spółdzielnią pracy „Jedność” i zakładami branży meblarskiej Skupskich Zakładów Przemysłu Terenowego a następnie nad pokrewnymi jednostkami przemysłu terenowego Bytowa, spółdzielnią „Czyn” z Miastka i spółdzielnią im. L. Waryńskiego z Darłowa. Cel ośrodka: koordynacja półfabrykatów i gotowych wyrobów, a w rezultacie specjalizacja zakładów pod względem technologicznym, asortymentowym — osiągnięty jest od początku jego istnienia. SFM pomogły zakładom, ale chyba i skorzystały ze współpracy ze słabszymi kontrahentami. Wyroby fabryki — takie jak komplet „Walery”, „Skupski” — wysyłane są także dla zagranicznych odbiorców.

Początki przemysłu meblarskiego były w wyzwolonym Skupsku nader skromne. W 1945 r. władze przejęły cztery największe zakłady (obecnie oddziały SFM) zlokalizowane w różnych częściach miasta. Tylko w zakładzie przy ul. Kaszubskiej — park maszynowy umożliwił rozpoczęcie produkcji. Z pozostałych hitlerowcy zdążyli wywieźć maszyny na Odrę.

*

Podobnie wyglądał start Fabryki Maszyn Rolniczych, Zakładów Sprzętu Okrętowego Krochmalni i innych przedsięwzięć przemysłowych. Wszędzie nasze władze przejmowały obiekty zniszczone, zdewastowane. Brakowało fachowych kadr, surowców, narzędzi...

*

Na dzisiejsze sukcesy skupskiego przemysłu złożyła się trudna, ofiarna praca załóg, aktywność partyjno-gospodarczego. Warto ten wysiłek, jak mówi poeta, „ocalić od zapomnienia”. Taki cel przyświeca organizatorom konkursu Oddziałowi Rejonowemu NOT i Skupskiemu Towarzystwu Społeczno-Kulturalnemu — na wzorowy GABINET HISTORII ZAKŁADU. W konkursie mogą wziąć udział wszystkie zakłady pracy, urzędy i instytucje naszego miasta.

Jednostki zgłaszające swój udział w konkursie będą obowiązane sporządzić kronikę zakładu, zgrozmadzić i eksponować w estetycznej formie dokumenty i zdjęcia obrazujące budowę, odbudowę, modernizację zakładu. Na tę stałą ekspozycję powinny się również składać: projekty rozwojowe przedsiębiorstwa, dyplomy i wyróżnienia nadane zakładowi za osiągnięcia w różnych dziedzinach, zdjęcia zasłużonych pracowników, modele i zdjęcia bardziej interesujących wyrobów.

Udział w konkursie należy zgłosić do 30 kwietnia 1970 r. w Klubie Technika i Ekonomisty NOT, skąd również można otrzymać regulamin.

KRONIKA sądowa

NIE UDAŁ SIĘ „SKOK”

W nocy 16 maja br. na placu Zwycięstwa dokonano napadu rabunkowego na osobę J. G. Sprawcy napadu przemocą zabrali poszkodowanemu marynarkę i przywłaszczyli sobie pieniądze i przedmioty o łącznej wartości 5,5 tys. zł. Bandytów szybko ujęto.

Wyrokiem Sądu Powiatowego — recydywista 19-letni Michał Zborowski ze Skupska został skazany na 5 lat więzienia oraz karę dodatkową 1000 złotych grzywny. Ponadto sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech. Drugi sprawca napadu 19-letni Cezary Dąbrowski również ze Skupska i recydywista otrzymał 4 lata więzienia oraz grzywnę 1000 zł. Podobnie sąd orzekł w stosunku do niego utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 3. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. (mb)

Konkurs będzie imprezą o charakterze stałym. Jego wyniki ogłaszane będą co trzy lata we wrześniu, w okresie „Dni Skupskich”. Po raz pierwszy — w 1970 r.

Słuszność idei tego przedsięwzięcia jest oczywista. Wiele dokumentów zdjęć spoczywających obecnie w zakładowych archiwach ma już dzisiaj wartość historyczną. Jest jeszcze aspekt wychowawczy. Gabinet historii zakładu przyczynia się do umocnienia tradycji środowisk społecznych.

Utworzenie gabinetów historii — nie jest zadaniem łatwym. Organizatorów przestrzec trzeba przed niebezpieczeństwem „wszystkoizmu”. Nagromadzenie zbyt dużej liczby eksponatów, pomieszczenie rzeczy dużej wagi z blachostkami jest sprzeczne z założeniami tych zakładowych mini-muzeów.

Dlatego też sądzimy, że obojętny ten dyrekcje i organizacje partyjne powierzać będą najbardziej doświadczonym pracownikom. Jak się również wydaje, w wielu przypadkach trzeba się będzie odwołać do pomocy muzealników, historyków i plastyków. (hm)

RADIO

PROGRAM I
1322 m oraz na UKF 66,17 MHz

na dzień 2 bm. (wtorek)

Wład: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 18.00, 20.00, 23.00, 24.00. 1.00, 2.00, 2.55
5.05 Rozm. rolnicze, 5.25 Muzyka, 5.40 Program dnia 5.50 Gimn. 6.10 Skrzynka PK, 6.15 Muzyka, 6.45 Kal, rad 7.20 Muzyka, 7.45 Dla nauczycieli 8.19 Public. międzynarodowa, 8.15 Piosenka dnia, 8.19 Melodie, 9.00 Przemówienie ministra oświaty i szkolnictwa wyższego prof. dr H. Jabłońskiego dla młodzieży szkolnej, 9.20 Muzyka, 9.40 Dla przedszkoli, 10.05 „Sława i chwala” — odc. pow. 10.25 Z cyklu wybrane tria fortepianowe, 10.50 Wakacyjny kurs jęz. franc. 11.00 „Wrzesniowa pieśń”, 11.49 „Rodzice a dziecko”, 12.25 Konc. z polonezem, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.00 Poezja w piosence 13.25 Konc. ork. mandolinistów 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”, 14.00 „Wesoły Autobus”, 15.05—16.00 Dla dziewcząt i chłopców, 16.10—18.00 Popołudnie z młodzieżą 18.05 „Ziemie południa” — aud. z okazji święta narodowego DRW 18.35 Pieśni ze śpiewników domowych St. Moniuszki, 18.50 Muzyka i aktualności, 19.15 Dla domu i dla ciebie, 19.30 Konc. żywe, 20.25 Pieśni walczącej Armii Wietnamu, 20.47 Kronika sport. 21.00 Studio klasyczne „Sarmatyzm”, 22.10 Utwory Prokofiewa i Ravela, 23.10 Ze Zjazdu Pisyarzy Ziem Zachodni i Północnych, 23.20 Gra zespołu rozryw. 23.40 Taneczny relaks 0.05 Kal, rad 0.10—3.00 Program nocny

PROGRAM II
363 m oraz na UKF 69,92 MHz

na dzień 2 bm. (wtorek)

Wład: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14.00, 16.00, 22.00, 23.50
5.00 Muzyka 5.40 Poznańska Pianistka Rad. 6.00 Proponujemy inf. przypominamy, 6.15 Przerwy zawsze ubezpieczony, 6.20 Gimn 6.40 „Opinie ludzi partii”, 6.50 Muzyka i aktualności, 7.15 Muzyka, 7.50 Piosenka dnia, 7.54 Muzyka, 8.20 Program dnia 8.35 Z badań Ośrodka Opinii Publicznej i Studiów Programowych, 8.45 Melodie z pol. filmów, 9.00 Gra Kapela F. Dzierżanowskiego, 9.35 Z życia ZSRR, 9.55 Melodie rozryw. 10.10 Pol. melodie lud 10.25 „Kto się z czego śmieje”, 10.55 Słynny wiołaczek J. Starker w nagraniach solistycznych, 12.25 Utwory fort. z nagrań M. Lympany’ego, 12.40 Estrada piosenkarzy 13.00 Z muzyki włoskiego baroku, 13.40 „Sześć ludzkich istnień” — opow. 14.05 W krainie melodii operetkowej, 14.45 Elektra sztafeta, 15.00 Utwory Dworzaka i Smetany, 16.10 Gorące rytmy, 16.43 — 18.20 W Warszawie i na Mazowszu, 18.20 Widnokrąg, 19.00 Echa dnia, 19.15—22.00 Wieczór literacko-muzyczny, 19.10 „Opowieść dla mojego syna” mag. literacko-muzyczny, 21.15 Utwory gitarowe, 21.50 „Bronek i jego dwójka” — rep. literacki, 21.50 „Alfabet ork. rozryw.”, 22.27 Wiad. sport. 22.50 Zapraszamy na parkiet 23.20 Z cyklu „Gwiazdy dawnych scen operowych”

KOSZALIN

na falach średnich 188,2 i 188,3 m oraz UKF 69,92 MHz

na dzień 2 bm. (wtorek)

7.15 Serwis inf. dla rybaków 7.17 Ekspres poranny, 16.10 Piosenka dnia i reklama, 16.15 Korespondencja nowa książka, 16.20 Korespondencja Kuriaty z XII Zjazdu Pisyarzy Ziem Zach. i Północ. 16.30 W Gdańsku 16.35 Polska muz. popularna, 17.00 Przegląd aktualności wibracja, 17.15 Skrzynka po rad prawnych,



CO GDZIE KIEDY?
2 WTOREK
Stefana

sekretariat redakcji i Dział Ogłoszeń czynne codziennie w godz. od 10 do 18, w soboty w godz. 10—14

TELEFONY

71 — MO
91 — Straż Pożarna
92 — Pogotowie Ratunkowe
inf. kolej. — 22-51

T a x i
51-37 — ul. Grodzka
39-05 — ul. Starzyńskiego
38-24 — pl. Dworcowy
Taxi багаж: 49-80

DYZURY

Dyzuruje apteka nr 31 przy ul. Wojska Polskiego 9, tel. 28-95.

WYSTAWY

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 18
MEŁN ZAMKOWY — czynny od godz. 10 do 18
KLUB EMPIK przy ul. Zamek — wystawa barwnych reprodukcji z albumu „Unesco” pt. Iran — miniatura perska
ZAGRODA SŁOWIŃSKA W KLUKACH: zwiedzanie codziennie od godz. 8 do 15

CKINO

MILENIUM — Śmierć Indianina (rum. od 1. 11) pan.
Seanse o godz. 11 i 13.45.
Damski gang (ang. od 1. 16) pan.
Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30.
POLONIA — w remoncie.
GUARDIA — Pan Anatol szuka miliona (pol. od 1. 16).
Seanse o godz. 17.30 i 20

USTKA

DELFIN — Sida (ang. od 1. 16) panoramiczny.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.

GŁOWCZYCE

STOLICA — Życie złodzieja (franc. od 1. 16).
Seanse o godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podaje my na podstawie komunikatu ekspozytury CWF w Koszalinie.

TELEWIZJA

na dzień 2 bm. (wtorek)

10.00 „Do ostatniego technienia” — film fab. prod. wietnamskiej.
11.25 Przerwa.
12.00 Z cyklu: „Wyberamy za wód”.
12.20 Przerwa.
12.45 Przysposobienie rolnicze — Uprawa żyta.
13.15 Przerwa.
15.00 Przysposobienie rolnicze — Uprawa żyta.
15.30 Przerwa.
16.30 Program dnia.
16.35 Dziennik.
16.45 „Między nolatami” — film dok. prod. rumuńskiej.
17.05 Telewizyjny Ekran Młodzieży.
19.05 Przemówienie ambasadora Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.
19.20 Dobranoc.
19.30 Dziennik.
19.50 Kronika Centralnej Sparta klady Młodzieży.
20.00 „Do ostatniego technienia” — film fab. prod. wietnamskiej.
21.25 Panorama literacka.
22.05 „Protestujemy” film prod. węg. (o Wietnamie).
22.10 Dziennik.
22.25 Program dnia.

KZG zam. B-229 R-37

Wydawnictwo Prasowe „Głos Koszaliński” RSW „Prasa”.
Redaguje Kolegium Redakcyjne. Koszalin, ul. Alfreda Lampęgo 21. Telefon Redakcji w Koszalinie: centrala 62-61 do 63

„Głos Skupski” — mutacja „Głos Koszaliński” w Koszalinie — orzeczono KW PZPK „Głos Skupski” Skupsk, pl. Zwycięstwa 1, i pietro. Telefon: sekretariat naczelny i korespondentów — 51-98; dział ogłoszeń — 51-95; redakcja — 54-63.
Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 15 zł, kwartalna — 45 zł, półroczna — 90 zł, roczna 180 zł) przyjmują nadsył pocztowe listonosze oraz Oddziały „Ruch”.

Wszelkie informacje o warunkach prenumeraty udziela w sprawie placówki „Ruch” pocztą.

Podpis: KZGrai., Koszalin, ul. Alfreda Lampęgo 21.

Jacek Kurzawa

Fot. Andrzej Maślankiewicz

Ludvik Svoboda - gen. armii, prezydent Republiki Czechosłowackiej

W walce ze wspólnym wrogiem

Publikujemy fragmenty wspomnień prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, gen. armii Ludvika Svobody, wybrane z jego książki pt. „Z Buzuluku do Pragi”. Tytuł oraz śródtytuły w tekście — od redakcji.

Zacząłem intensywnie szukać kontaktu z ludźmi, którzy organizowali ucieczki do Polski. Od pewnego znajomego z Zalkovic koło Kromieryża, który brał udział w pracy podziemnej w rejonie ostrawskim otrzymałem adres i hasło... 5 czerwca 1939 roku o godzinie 23.30 wskoczyliśmy do ruszającego pociągu i w budce hamulcowej przejechaliśmy granicę. O 23.45 byliśmy w Szumbarku, gdzie oczekiwał nas polski zawiadowca stacji Michalik i komendant polskiej straży celnej. Ze zdumieniem stwierdziliśmy, że razem z nami z pociągu towarowego wysiadają dalsi nasi chłopcy, którzy zbiegli z okupowanej ojczyzny. Mogło ich być razem około pięćdziesięciu. Wolałem nie myśleć o tym, co by się stało, gdyby członkom naszej organizacji podziemnej nie udało się odwrócić uwagi hitlerowskich żołnierzy od naszego pociągu.

(...) Nasze życie w Krakowie nie było lekkie. Przez kilka tygodni musieliśmy utrzymywać się z własne pieniądze, które przywieźliśmy ze sobą albo któreśmy sami czy też urzędnicy konsulatów zdobyli, sprzedając wartościowe rzeczy, biżuterię i ubrania. Czasem naprawdę nie wiedzieliśmy, co jutro mamy jeść żołnierzy. A tu wciąż przybywali nowi i nowi. Na przykład z Pieszczan uciekła grupa słowackich lotników, którzy nie chcieli służyć klerofaszystowskiemu reżimowi Tuki i Tisy. Bardziej pomagała nam kolonia czechosłowacka w Krakowie, zwłaszcza artysta malarz Vlastimil Hofman. Sytuacja poprawiała się dopiero po interwencji naszego wicekonsula, doktora Henzla. Komendant krakowski garnizonu zakwaterował nas w pustym obozie wojskowym w Bronowicach Małych i zapewnił nam wyżywienie według norm armii polskiej. Wtedy już także inaczej zaczynały na nas spoglądać i czynnik rządowy w Warszawie, ponieważ nawet politycznie niezbyt przebiegający człowiek mógł sobie bez trudu wyalkulować, że apetyt Hitlera na nowe terytoria i podboje bynajmniej nie został przez złożenie mu w ofierze Czechosłowacji zaspokojony i że teraz z pewnością przyjdzie kolej na Polskę.

Do 15 sierpnia 1939 roku zebrało się w Bronowicach około trzech tysięcy żołnierzy-emigrantów. Przedstawiciele



gdzie pierwsze skrzypce grał ambasador czechosłowacki Osusky, czynili starania, by wszyscy zdolni do walki mężczyźni zostali skierowani na Zachód bądź okrętami przez Gdynię, bądź też przez Rumunię. Chcieli zapobiec temu, żeby w Polsce pozostała jakaś większa jednostka, gdyż groziło niebezpieczeństwo, że mogłaby ona przejść do Związku Radzieckiego. W ten sposób niektórzy ludzie, których wysłaliśmy na Zachód, z winy naszego tymczasowego kierownictwa walki wyzwolenczej na Zachodzie, na którego czele stali dr Osusky i generał Ingr, znaleźli się w legii cudzoziemskiej. Znaczna część z tych dwóch tysięcy żołnierzy, którzy musieli odpłynąć do Francji, chciała zostać na terytorium Polski, już wtedy przeczuwali, że zarówno polityczne, jak i wojskowe centrum walki o naszą wolność będzie na Wschodzie, a nie na Zachodzie, który nas w jesieni 1938 roku tak haniebnie zdradził.

Po zawarciu umowy z rządem polskim wolno nam było pozostawić w Polsce tylko 1000 ochotników, którzy zostali skierowani do obozów szkoleniowych w Leśnej i Baranowie. Tam miała zostać sformowana 1 brygada czechosłowacka w sile pięciu batalionów. Do jej zorganizowania już jednak nie doszło (...)

(...) Pod naciskiem posuwających się armii hitlerow-

skich cofaliśmy się na wschód. W ostatnich dniach niepodległości Polski żołnierze nasi starli się z nieprzyjacielem w Tarnopolu, gdzie jako obrona przeciwlotnicza miasta zestrzelili dwa faszystowskie bombowce. W rejonie Tarnopola mieliśmy pierwsze straty, jeden żołnierz został zabity, a kilkunastu odniosło rany.

Za pośrednictwem posła czechosłowackiego w Polsce poprosiliśmy ambasadę radziecką w Warszawie, aby przystąpiła do ZSRR. Ambasador Szaranow powierzył to zadanie attaché wojskowemu w Warszawie, pułkownikowi wojsk pancernych P. S. Rybale, późniejszemu marszałkowi wojsk pancernych i dwukrotnemu Bohaterowi Związku Radzieckiego.

18 września 1939 roku spotkał się nasz legion na terytorium Ukrainy Zachodniej z Armią Czerwoną i w tym samym dniu przeszedł do Związku Radzieckiego. Była to doniosła chwila — spotkaliśmy się z najwierniejszymi przyjaciółmi, z ludźmi radzieckimi. Witali nas i przyjmowali serdecznie.

Zaledwie prasa i radio ogłosiły wiadomość o lipcowej (z 1941 r. — dop. red.) umowie czechosłowacko-radzieckiej w sprawie organizowania na terytorium ZSRR naszych jednostek wojskowych — jak by się stawiła otwary. Lawa na zapytań, gwałtownych nęgań: wojna nie czeka, śpieszcie się, powołujcie pod broń, organizujcie, szkolcie, prowadźcie nas na front!

Łatwo się mówi — prowadźcie nas na front. Minister Ingr, rząd londyński i Pika nie śpieszyli się, wręcz przeciwnie. Zdawało się, jakby mieli aż za dużo czasu. Nadmiar spokoju i czasu. Bo czymże innym były te wymagające przedyskutowania „nie zbędne szczegóły”, jeżeli nie polityką przewlekłą? Tak — politykierstwem. Było to zamierzone, celowe politykierstwo i nieodłączna od tego dwulicowość. Chwilami miało się wrażenie beznadziejnej walki na dwa fronty — z jednej strony z nieprzyjacielem, z drugiej z rodakami.

(...) W grudniu 1941 roku przyjechał do ZSRR ówczesny premier polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, generał Sikorski, żeby dokonać inspekcji armii Andersa, rozmięsczonej w rejonie Buzuluku. Został on zaproszony jako przedstawiciel naszej misji wojskowej do towarzyszenia mu. Chyba dlatego, że za obrotą przeciwlotniczą Tarnopola

w 1939 roku przez legion czechosłowacki odznaczony został polskim Krzyżem Walecznych... Zaproszeni zostali także przedstawiciele innych misji wojskowych w ZSRR. Skończyłem z okazji i pojechałem z Sikorskim w odwiedziny do Polaków, do Buzuluku, który wyznaczony był na ośrodek organizacyjny czechosłowackich jednostek wojskowych w ZSRR. Ale już w czasie, o którym mowa, dokładnie 12 grudnia 1941 roku, mogłem wyjechać do naszej misji wojskowej w Kujbyszewie meldunek sytuacyjny, w którym pisałem m. in.: „Mamy zapewnione kwatery dla jednego batalionu (1100 ludzi) i kompanii zapasowej (300 ludzi), tj. plutonu obsługi z dowództwem plutonu wartowniczego i administracyjnego. Po za tym zostały mi przydzielone dalsze dwa budynki (...)”

W Buzuluku odłączyłem się od grupy generała Sikorskiego i w dalszej inspekcji polskich dywizji nie brałem już udziału. Od tej chwili poświęciłem się całkowicie bezpośrednim przygotowaniom do zakwaterowania naszej przyszłej jednostki.

(...) Pod koniec marca było już w Buzuluku 600 ludzi. Mrozy zelały, tajało, rozpoczęliśmy szkolenie w wytyczonym tempie. W tym czasie siedem polskich dywizji generała Andersa, z których dwie stacjonowały w Buzuluku, przygotowywało się do odjazdu ze Związku Radzieckiego. I odjechały rzeczywiście na Środkowy Wschód, daleko od frontu i jeszcze dalej od kraju, do którego miały się przebiec w walkach frontowych (...) Generał Anders postępował zgodnie z wolą reakcyjnego rządu emigracyjnego w Londynie, a jego żołnierze usłuchali swoich reakcyjnych oficerów, którzy wmaiwali im to samo, co czechosłowaccy reakcjonści naszym żołnierzom.

Armia Andersa wyjechała. Związek Patriotów Polskich zorganizował na ziemi radzieckiej w krótkim czasie nową armię polską pod dowództwem generała Berlinga, który odmówił wyjazdu z armią Andersa do Iranu. Ta armia walczyła u boku wojsk radzieckich o wolność narodu polskiego, a w maju 1945 roku, w czasie powstania praskiego, kiedy Praga wzywała pomocy, polska armia generała Świerczewskiego pospieszyła ludowi praskiemu na pomoc. Gdy radziecka 3. i 4. armia pancerna wyzwały naszą stolicę, jednostki armii polskiej znajdowały się między Pragą a Mielnikiem. (AR)

•SPORT•SPORT•SPORT•SPORT•

W „DNIACH SŁUPSKA” — MIĘDZYNARODOWE

SPOTKANIE BOKSERSKIE

Pięściarze radzieccy przeciwnikami Czarnych

Z okazji obchodów „Dni Słupska” oraz „Dnia Kolejacza” odbędzie się w Słupsku kilka ciekawych imprez sportowych. Niewątpliwie największe zainteresowanie wywoła międzynarodowe spotkanie bokserskie, w którym pięściarze miejscowych Czarnych zmierzą się z silnym zespołem radzieckim — Lokomotiw.

Drużyna radziecka, która przybywa do Polski na dwa spotkania oprócz pojedynku w Słupsku rozegra jeszcze mecz w Bydgoszczy, gdzie jej przeciwnikiem będzie Brda. Sympatykom boksów warto namienić, że drużyna radziecka, która wystąpi pod firmą Lokomotiw będzie oficjalną reprezentacją federacji klubów kolejowych ZSRR. Tak więc na ringu słupskim zobaczymy kilku czołowych zawodników radzieckich.

Spotkanie Czarnych z zespołem radzieckim będzie równocześnie sprawdzianem formy pięściarzy słupskich, którzy już od dłuższego czasu przygotowują się do końcowej rundy rozgrywek o wejście do II ligi bokserskiej. Obecnie podopieczni trenera Włodkowskiego przebywają na specjalnym zgrupowaniu kondycyjnym i właśnie drużyna na radziecka będzie pierwszym egzaminatorem słupszczyzan czekającymi ich rozgrywkami.

Jak nas poinformowano zarząd klubu czyni starania o wzmocnienie drużyny Czarnych na mecz z Lokomotiwem w niektórych wagach zawodników z innych klubów. Spotkanie rozegrane zostanie w najbliższą sobotę, 6 bm., w hali wagonowni w Słupsku. (sf)

Przed rozgrywkami o Puchar Michałowicza

KONTROLNE SPOTKANIE JUNIORÓW

W niedzielę zainaugurowane zostały rozgrywki o mistrzostwo ligi juniorów i klasy A. W pierwszych pojedynkach nie zanotowano na ogół większych niespodzianek, jeśli chodzi o ligę juniorów. Trudno też na podstawie osiągniętych wyników mówić o aktualnych możliwościach poszczególnych drużyn i formie zawodników po wakacyjnej przerwie. Nic więc dziwnego, że Wydział Szkoleniowy

OZPN nie będzie miał łatwego zadania w ustaleniu składu reprezentacji okręgu na zbliżające się spotkania z cyklu tradycyjnych rozgrywek o Puchar dra Michałowicza, które rozpoczyna się turniejem w Gdańsku, na początku przyszłego miesiąca.

W tej sytuacji Wydział Szkoleniowy jeszcze przed rozpoczęciem rozgrywek mistrzowskich sezonu 1939/40 powołał 20-osobową kadrę zawodników, spośród której ustalony zostanie skład reprezentacji okręgu juniorów na pierwsze mecze o Puchar dra Michałowicza. Już jutro, w Koszalinie odbędzie się kontrolne spotkanie juniorów, które będzie sprawdzianem aktualnej formy zawodników powołanych do kadry okręgu. Na pierwsze spotkanie wyznaczono 15 zawodników, którzy o godz. 14 powinni stawić się na stadionie Bałtyku. Oto nazwiska wybranych Wydziału Szkoleniowego OZPN z poszczególnych klubów: Wronów, Demiszewski, Pawlak, Zawadzki, Wójcik, Karpowicz (Gryf Słupsk), Leszko, Piętkowski (Kotwica), Miła, Olejniczak (Kotwica), Czelewicz (Gerbarnia), Sadowski, Zubkiewicz (Gwardia), Bobryk (Lechia) i Chadkowski (Victoria).

Obecność zawodników obowiązkowa. Zawodnicy którzy nie stawia się na jutrzejszy mecz, będą automatycznie zawieszani i nie będą mieli prawa gry w zespołach klubowych. (sf)

Zwycięstwo Olimpa

Nadal dobrze spisują się w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo ligi okręgowej piłkarze złocienieckiego Olimpa, którzy obok Gryfa Słupsk i Bałtyku Koszalin nie ponieśli jeszcze porażki, czego nie można powiedzieć o ich niedzielnym przeciwniku — walecie Trampie, który w odróżnieniu od drużyny ze Złocienicy posiada zerowe konto punktowe. Rozegrane w niedzielę spotkanie mistrzowskie między tymi obu zespołami w Walcu przyniosło zwycięstwo piłkarzom Olimpa 3:0.

Zdobycie dwóch punktów przez drużynę Olimpa wprowadziło tylko jedną zmianę w tabeli — awans drużyny złocienieckiej na trzecie miejsce w tabeli. Prowadzący w rozgrywkach zespoły Gryfa Słupsk, Bałtyku i Olimpa legitymują się 7-punktowym dorobkiem, przy czym Gryf ma najkorzystniejszy bilans bramkowy. (sf)

MOTOR — TĘCZA 2:1

Rozegrane w niedzielę w Walcu spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A (grupy II) pomiędzy miejscowym Motorem a Tęczą Biały Bór zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 2:1. (sf)

CENNE PUNKTY KOTWICY

Piłkarze kotwiczki Kotwicy, walczący o mistrzostwo klasy A (grupy I) zanotowali na swym koncie kolejne zwycięstwo w meczu wyjazdowym. Po wygranym spotkaniu (w poprzedniej kolejce) w Tychowie z tamtejszym Głazem tym razem sportowcy pokonali w Gwizdzie Wielkiej — LKS Wielim 4:3.

Grzej natomiast powiodło się juniorom Kotwicy w meczu inauguracyjnym o mistrzostwo ligi okręgowej, rozegranym na własnym boisku z waleckim Orlim. Pojedynek zakończył się wynikiem remisowym 4:4. (sf)

JANUSZ PRZYMANOWSKI czterej pancerni i pies

TOM III

(31)

— Jest — zawołał sierżant Szawello. — Ot gdzie stoi zachowany.

Wichura zeskoczył na tory i niczym w tańcu zaczął wymachiwać rękami.

— Chłopaki, stacja zdobyta! Tutaj do nas! Hurra!

Warknął głośniejszym głosem, mielący dotąd na małych obrotach, pod niskim sklepieniem zadudniło i podzwaniając gąsienicami Rudy wjechał na peron. Jeden po drugim odskoczyli wazy.

Jeszcze nim się zatrzymał, Wichura dał susa na pancierz, objął obiema rękami ciepłą jeszcze armatę i wołał:

— Wszystko gra, na sto dwu!

Chwylił w ramiona Janka, ale ten mu się wywinął i pobiegł na spotkanie Marusi. Przytrzymał! Gustlika wywalonego do pasa z wazu, pocałował z dubeltówki.

— Daj pokój, bo deszcz będzie — zamruczał Słazak i rozjeżdżawszy się, oświadczył niespokojnie. — Jak my stąd wyjademy, to nie wiem.

— Jak wjechałiscie, tak i wyjedziecie — kpil Łażewski, ściskając na rękę.

— Mom się kąpać dwa razy na dzień? Radziej bych to rozkręcił a po kąsku wynosił.

Wichura chwycił w ramiona Grigorija, ucałował go w oba policzki. Gruzini zrobiło to samo, ale zaraz spytał złośliwie:

— Nie było ci duszno?

— Ty, haco — kaprał przysunął się i patrzył mu w oczy — Zapomnij, Z wami żyć trudno, ale bez was gorzej.

Tomasz korzystając z zamieszania zeskoczył z czołgu i myszkował po peronie, zaglądał za grube, betonowe kolumny.

Kos przywitawszy dziewczynę, wrócił do wozu, stanął obok Jelenia i patrzył w zamysleniu na wysoki peron, na czołg.

— Może z tamtej strony jest suchy wyjazd na powierzchnię.

— Ale kaj.

Kapitan Pawłow ostatni wyszedł na tory, pomógł wygramolić się osłabionemu Szarikowi. Wziął go na ręce i postawił na płytach peronu. Pies zrobiwszy z trudem parę kroków wyciągnął się obok felczera.

— Co z nim? — zaniepokoiła się Ogoniok.

— Miał kupę roboty.

Zubryk otworzył jedno oko, po chwili drugie i siadając zadeklamował:

— Dam psu na wzmocnienie — dobył z torby ampulkę i wprawnym ruchem utracił szyjkę.

— Nie zaszkodzi? — zmarszczył brwi Kos.

— Skądże — chorąży sam wypił lekarstwo, żeby udowodnić jego nieszkodliwość i zareklamować działanie, a drugą ampulkę wylał na dłoń i podstawił wilczurowi pod mordę.

— Pij — zachęcił Janek.

Pies ostrożnie spóbował jeżorem, skrzywił się i spoglądając przekrwionymi ślepiami na swego pana zaskomlał.

— Nie mądrz się, tylko pij.

Szarik posłusznie przyjął lekarstwo choć z obrzydzenia drgała mu górna warga, obnażając kły.

Pawłow rozejrzał się tymczasem, opukał peron i stopnie schodów.

— Zrobię wam wyjazd, tylko trzeba by trochę wrywczaćki.

— Józku! — zawołał sierżant Szawello — Skocz no, rozejrzyj się za trotylem dla pana kapitana.

Ze szczęśliwą, rozpromienioną gębą wracał w stronę czołgu Czeresniak, niosąc w obydwu rękach splaszczony wybuchem puszki.

— Trochę pogięte, ale da się zjeść — oświadczył, pokazując je załozde.

Chwilę spoglądali na niego w milczeniu, a niektórzy może i ze złością. Bo ledwo głowy z ciężkiej opresji wynieśli, stację podziemną zdobyli, która drogę do Reichstagu zagrażała, a ten, cholera by go, z konserwami... Pierwszy roześmiał się Gustlik. Potem Saakaszwili i Kos, a za nimi Wi-

chura, Pawłow i reszta. Nawet Zubryk chichotał cieniutko i brzech ręką podtrzymywał.

Na ten śmiech trafił Józek Szawello, który przed chwilą wybiegł po schodach, szukając trotylu dla pana kapitana, ale zawrócił i stanawszy na ostatnim stopniu zawołał wielkim głosem:

— Ludzie, cichajcie!

Było coś w jego słowach, co zgasło śmiech i kazało odwrócić głowy.

— Czego ty, Józku, wołasz — spytał Konstanty.

— Niemiec przez radio zmiłowania prosi.

Zapadła taka cisza, że usłyszeli szybki oddech zmęczonego biegiem młodego Szawello i dalekie stukanie pojedynczego kaemu, podobne do kucia dziecięcia. Przez szeroką klatkę schodową, razem z podmuchem wiatru, wpadł krzyk niedalekiego głośnika.

— Achtung! Wnimań! Uwaga! — mówił spiker drewnianym głosem z niemiecką wymawiającą wyraz — Tu radiostacja dowództwa obrony Berlina. O godzinie pierwsza zero zero do wiaduktu przy Charlottenburgerstrasse przybędzie z białą flagą delegacja dowództwa obrony Berlina, celem omówienia warunków kapitulacji...

Tak długo czekali na tę chwilę, tak bardzo jej pragnęli, że teraz ledwo mogli uwierzyć.

Sierżant Szawello założył okulary, żeby lepiej słyszeć, i bezgłośnie poruszał ustami w dziekczynnej modlitwie; Tomasz uśmiechał się i nie tracąc czasu próbował nożem otworzyć puszkę; Zubryk westchnął z ulgą i szepnął do Józka:

— Przestanie strzelać.

— Flagę trzeba by uszyć — powiedział Janek do Marusi.

— Prawdę Szwab mówi? — spytał Wichura Łażewskiego.

Podchorąży przygryzając wargę, dał mu znak, żeby milczał i odwróciwszy głowę szybkimi ruchami przetarł oczy. Głośnik dał się jakby pragnąć, by głuchy usłyszał:

— Proszę o zaprzestanie ognia i wysłanie pełnomocnych przedstawicieli dowództwa wojsk radzieckich...

Marusia przytuliła się do Janka, a on objął ją ramieniem.

— Achtung! Wnimań! Uwaga! — zaczynał powtarzać ten sam głos po chwili przerwy.

(C. d. n.)